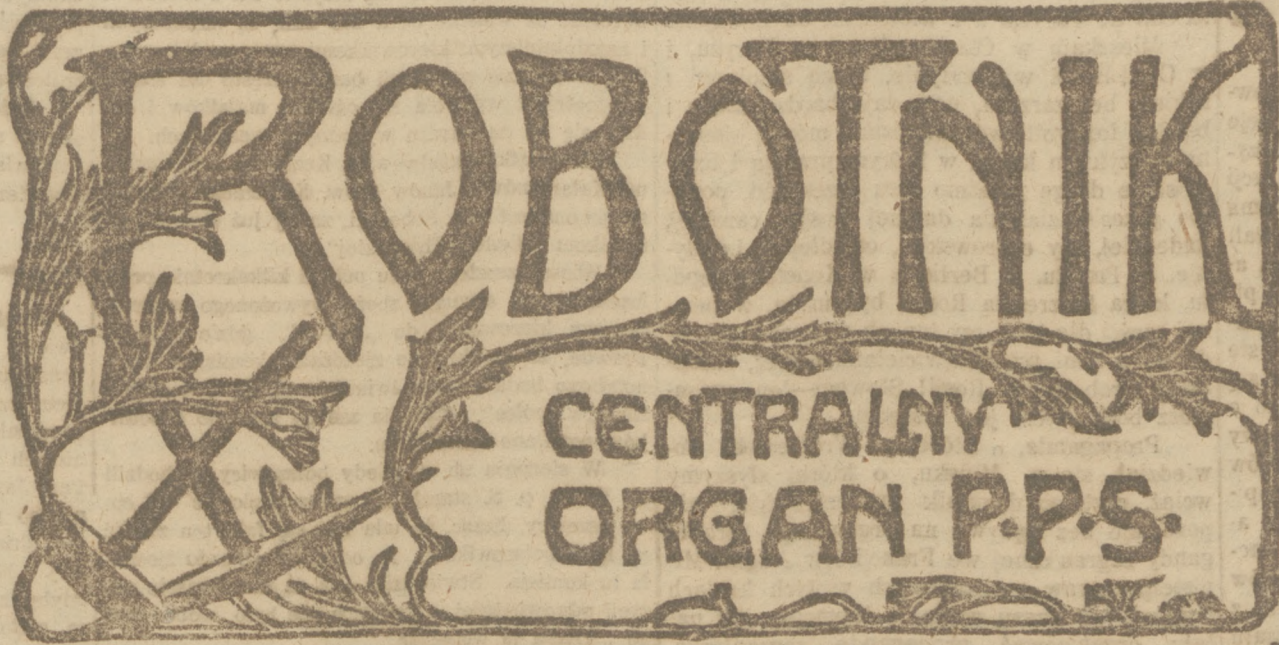


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk 140.— bez odnośnienia 140.— Na prowincji miesięcz. 145.— Zagranicą 180.—

Geny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrologi 25 zwyczajne 20 drobne za jeden wyraz 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonpareil (drobn. pism.) W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% „ Fantazyjne i firm zagran. o 50% „ Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Adm. 129-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

# Walka o Górny Śląsk.

Walka o Śląsk nie ustaje ani na chwilę. Policja alijanka musi staczać boje z „Orgechem” i bronić siebie, jakoteż ludność polską przed jego zamachami, a jednocześnie odbywają się boje dyplomatyczne i pojedynki słowne na łamach prasy, rodzą się projekty polityczne mniej lub więcej dziwaczne.

Jednym z takich projektów najświeższej daty jest pomysł niemiecki o „niepodległym” Śląsku, a jako orędownika i pośrednika w dziele urzeczywistnienia tego projektu wysunięto p. Napierańskiego, kreaturę niemieckoklerikalną, dobrze znaną z czasów „okupacji niemieckiej, jako wydawcę „Godziny Polski”. Już to samo świadczy dostatecznie o wartości tego pomysłu. Niemcy tym projektem dają dowód, że stracili nadzieję zachowania Śląska i że wracają do metod politycznych Ludendorfa. Operetkowość przedsięwzięcia Napierańskiego wydatnia się jeszcze przez to, że part ten miałby rozstrzygnąć sprawę „niepodległego” Śląska na drodze porozumienia Berlina z Warszawą, jakdyby Rada Ambasadorów nie miała już nie do powiedzenia w tej sprawie.

Ale odrzucając „mieję” Napierańskiego, nie można ukrywać, że sam pomysł o „samodzielnym” Śląsku na zwolenników nietylko w Niemczech, że zwłaszcza Anglija całą swą polityką powojenną najwięcej zdradzała skłonności do „usamodzielnienia” spornych miast, czy krajów, wytwarzając w ten sposób coraz więcej ognisk zamętu i punktów zapalnych, które w niczem nie pomagają uzdrowieniu stosunków w Europie, lecz przeciwnie utrwalają chroniczny stan niepewności i bezładu.

Pomysłowi „niepodległości” Śląska należy tedy przeciwstawić się z całą siłą nietylko dlatego, że taka „niepodległość” jest urojeniem, lecz także ze względu na doświadczenia na tym punkcie poczynione przez próby dotychczasowe.

W stanowisku państw Ententy nie można dostrzedz zmiany. Z tych państw jedynie Francja urzędowo wypowiedziała się w tej sprawie i uczyniła to przez usta prezesa min. Brianda jasno, rzeczowo. Francja opiera się na artykule traktatu wersalskiego, który żadnych nie pozostawia wątpliwości, jak należy tłumaczyć wyniki plebiscytu, a Polska nie może więcej nie pragnie, jak dostownego zastosowania tekstu artykułu 88 i jego dodatków. Tak samo b. prezydent Francji — Poincaré — staje po stronie słusznych żądań Polski (w artykule miesięcznika „Revue des Deux Mondes”), tłumacząc sobie i prosto przepisy traktatu.

Ze strony Francji można tedy liczyć na poparcie żądań polskich.

Gorzej przedstawia się sprawa z Angliją. Tu przedstawiciele rządu nie wypowiedzieli swego zdania. Przemawia dotychczas tylko prasa. A ta przeważnie nastrojona jest nieprzychylnie, lub wręcz wrogo względem Polaków. Niepokojącym pod tym względem objawem jest stanowisko pułk. Repingtona w „Daily Telegraph”, t. j. pisma, które zawsze stawiało w obronie Polski. Przyczem pułk. Repington uchodzi podobno za półurzędowego wyrażiciela poglądów rządu angielskiego. Nie przesadza on, czy Śląsk przypadnie Polsce, czy Niemcom, ale wyraźnie staje po stronie żądań niemieckich, uzasadniając to względami ekonomicznymi i sprawą odszkodowań niemieckich.

Wrogię stanowisko zajmuje Brailsford, adwokat Niemiec, który, na łamach bolszewickiego „Daily Herald” żąda pozostawienia Śląska przy Niemczech z siłą „przekonania”, której pozazdrościłby mu najzagorzalszy wroczniemiecki hakatysta.

Równie nieprzychylnie naogół są głosy prasy włoskiej, traktującej całą sprawę jedynie z punktu widzenia węgla. Taki „Il Resto del Carlino” w Bolonii zdobywa się na taki „argument” dla usprawiedliwienia żądania Niemiec co do niepodzielności Śląska: Włochy muszą popierać to żądanie, gdyż w przeciwnym razie Niemcy będą miały pretensję do Włoch za przyłączenie Tyrolu południowego aż po Brenner, w której to części jest wielka ilość gmin niemieckich!

Z dziedziny dyplomacji pierwsze miejsce należy się ostatniej nocie rządu niemieckiego do Komisji Alijantkiej na Śląsku i do rządów Ententy. Nota ta żąda pozostawienia całego Śląska przy Niemczech i ma 5 załączników, uzasadniających to żądanie. Nie znamy dokładnie treści tych załączników, zajmujemy się więc tylko rozpatrzeniem samej nocy.

Zarówno nota niemiecka, jak też Brailsford i Repington przechodzą do porządku nad przepisami traktatu wersalskiego. Dla Brailsforda „traktat jest bardzo niejasny, gdy idzie o tłumaczenie wyników głosowania”. Nota zaś niemiecka wręcz kłamie, twierdząc, że „każde inne (z wyjątkiem niepodzielności Śląska, Red.) rozwiązanie sprawy sprzeciwiałoby się traktatowi pokojowemu, który w przeciwnym razie do przepisów plebiscytowych, dotyczących Szlezawigu, nie przewiduje możliwości podziału”.

Wiemy doskonale, że traktat jest bardzo jasny w ustępie, dotyczącym plebiscytu na Śląsku i że z góry przewiduje podział kraju, biorąc w rachubę wolę wyrażoną przez ludność, jakoteż geograficzne i gospodarcze położenie miejscowości”.

Jest to najślabszy punkt w pozycji Niemiec i ich obrońców angielskich i słabość tę winien rząd polski wyzyskać z całą siłą. Przecież według doniesienia niektórych pism włoskich na konferencji londyńskiej pewni politycy, sprzyjający Niemcom, oświadczyli, że w razie osiągnięcia przez Polaków większości głosów na Śląsku, trzeba będzie żądać zastosowania dodatków do § 88, t. j. aby te gminy, które wypowiedziały się za Niemcami, przyłączono do Niemiec. Miałyby ta zasada nie obowiązywać wobec Polski? Zresztą przecież nawet po plebiscytcie na Warmii i Mazurach Polska otrzymała gminy o większości polskiej i sąsiadujące z Polską.

Nota niemiecka oparta na fałszach, niedomówieniach i przemilczeniach, może tylko oddać usługę Polsce, o ile rząd polski umiejeli ją wyzyskać.

Tak np. nota twierdzi, że tylko 40% ludności opowiedziało się za Polską, podczas gdy w istocie 60% tej ludności to Polacy. W ten sposób Niemcy sami przyznają, że są w mniejszości na Śląsku, ale nota nie wspomina, dlaczego padło tyle głosów za Niemcami, nie mówi nic o „emigrantach”, o aparacie administracji niemieckiej, o wielokrotnym ucisku niemieckim na Śląsku.

Nota pełna jest sprzeczności jasnkrawych. Tak np., na początku stwierdza, że

„Plebiscyt wykazał, że całość obszaru plebiscytowego posiada dwa elementy: jeden oświadczający się za Polską, drugi za Niemcami”.

Czyli, że jedna część chce przyłączenia Śląska do Niemiec, druga do Polski. Ale oto nota dalej oświadcza, że

„...kto podzielił G. Śląsk, grzeszy przeciwko ludności górnośląskiej, która złączona jest ze sobą nierozdzielnie mową, kulturą i religią, jakoteż i wspólną historią. Zadaniem dyplomatycz-

nych rozstrzygnięć, dla których wynik plebiscytu ma być podstawą, nie może być absolutnie rozdarcie tych związków, uświęcających 1000-letni rozwój, i w uwzględnieniu lokalnych wyników głosowania wbrew jasno ujawnionej woli całości zmienić granicę, która trwa od 700 lat i stanowi jedną z najstarszych granic Europy”.

Jakże ludność Śląska jest „złączona ze sobą nierozdzielnie”, kiedy jedna jej część chce polczyć się z Niemcami, a druga z Polską? Jaka jest „jasno ujawniona wola całości”, skoro całość rozbiła się na dwa obozy, ciągnące w różne strony? Nie wolno zmienić granicy, trwającej od 700 lat? A przecież nikt inny, jak Niemcy, chcieli w czasie wojny zmienić tę granicę, ale na swoją korzyść.

Następnie nota przytacza szereg argumentów gospodarczych, mających usprawiedliwić konieczność pozostawienia Śląska przy Niemczech. Argumenty te nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Nota twierdzi, że Śląsk nie może istnieć bez poparcia ze strony niemieckiego rolnictwa i przemysłu, że Niemcy są największym odbiorcą produkcji górnośląskiej, że przemysł górnośląski cieszył się stanowiskiem uprzywilejowanym w Niemczech, że przemysł ten będzie zniszczony po oderwaniu Śląska od Niemiec i t. p.

Wszystko to jest od początku do końca nieprawdą. Wystarczy powiedzieć, że przed wojną Niemcy zużywały 8% węgla Śląskiego, a b. Królestwo 40%, że Polska była głównym odbiorcą produkcji przemysłowej Śląska i głównym jego dostawcą żywności, że Niemcy nie tylko nie popierały tego przemysłu, lecz zaniebdywały na rzecz potężnych ośrodków przemysłu niemieckiego, że np. węgiel angielski szybciej dociera do Berlina, aniżeli węgiel górnośląski, ponieważ część przemysłowa Śląska nie ma wygodnego połączenia z najbliższymi nawet miastami niemieckimi, ciężar całkowicie ku naturalnemu sąsiedztwu z zagłębiem Dąbrowskiem i Krakowskiem — by że zdziwieniem przysłuchiwać się „argumentom” noty niemieckiej, wobec których każdy nieuprzedzony cudzoziemiec, jako tako znający stosunki górnośląskie, tylko śmiechem wybuchnie, lub zaklnie w pasji.

Zresztą przecież cały świat ma jeszcze w pamięci słynny memoriał Izby Przemysłowej w Opolu z r. 1915, w którym przemysłowcy

śląscy żądali od rządu niemieckiego aneksji ziem polskich, ponieważ Polska jest głównym rynkiem zbytu przemysłu Śląskiego.

Dałej nota powołuje się na to, że inteligencja, oraz ośrodkki wysokiej kultury rolniczej głosowały za Niemcami. Tak samo Brailsford i inni wciąż wysuwają strasząka, że w razie przyłączenia okręgu przemysłowego do Polski, technicy niemieccy uciekną i przemysł cały zamrze. Zapominają jednak ci panowie, że gdy robotnicy polscy nie zechcą pracować, lub gdy niechętnie będą pracowali, to przemysł ten napełni składowe i będzie na upadek. Ale techników niemieckich jest tak dużo, że można nimi obdarzyć pół Europy. Nota sama oświadcza, że „rząd niemiecki byłby gotów udzielić daleko idącej pomocy do otwarcia tych (węglowych. Red.) skarbow ziem na obszarze polskim”. Więc technicy niemieccy tak znowu uciekać nie będą.

Czując całą słabość swych „argumentów”, nota w przeważnej swej części prawi o teraźniejszym polskim i wymuszeniach na „biednych” Miastach niemieckich.

Obłudne te skągi dobijają do reszty całą notę, wysoce kompromitującą dla rządu niemieckiego.

Nota kończy się zapewnieniem o gotowości Niemiec zapewnienia mniejszości polskiej wszelkich praw i udzielenia Polsce pomocy przy odbudowie gospodarczej.

Podkreślić należy, że nota nie wspomina o odszkodowaniach dla Ententy, lecz mówi tylko, że „Śląsk nie może żyć bez Niemiec, a Niemcy bez Śląska nie będą w możności podźwignąć się gospodarczo i odzyskać swą zdolność produkcyjną”. Wiemy, że jedno i drugie jest nieprawdą.

Widzimy, że Niemcy rozwijają wielką ruchliwość, że starają się pozyskać opinie polityków, jak też poparcie kapitalistów zagranicznych. Ale nie widzimy coby Polska przeciwstawiała tej akcji niemieckiej. Nie słyszymy nic o notach rządu polskiego, o sprostowaniu mylnych wiadomości prasy zagranicznej, o pozyskiwaniu wpływowych czynników w Anglii, Włoszech, lub w krajach neutralnych. „Niech na całym świecie wojna, byle ul. Miłkowska zacisza, byle Sapieżówka spokojna”.

# Wojna grecko-turecka.

Na konferencji londyńskiej Ententa opracowała, jak wiadomo, układ, regulujący stosunki grecko-tureckie. Układ ten był kompromisem między żądaniami obu stron i nie zadawał nam żadnej. Prawa Anglii nad Bosforem nie zostały uszczuplone, w sprawie Smirny układ przewiduje bardzo złożone rozwiązanie, neutralizujące samo miasto bez obojętności. Delegacje Grecji i Turcji miały zasiegnąć zdania swoich rządów.

Tymczasem wojsko greckie wszczęło ofensywę przeciwko Turcji, maszerując w kierunku Angory, stolicy Kemalistów. Dzięki zeszlaczonej ofensywie Grecy znajdowali się na linii Brussa — Uszak (mniej więcej 200 klm. na wschód od Smirny i 300 klm. oddalenia od Angory). Grecy posunęli się tak daleko mimo przestrogi francuskiego generała Gouraud, który znając teren walki i ciężkie warunki komunikacyjne, obliczył, że dla zwycięskiego pochodu na Angorę potrzeba prawie milio nowej armii, gdy tymczasem armia grecka nie przewyższała 100 tys.

Początkowo Grecy mieli powodzenie, ale Turcy rychło zebrali siły, zwolnione z frontu francuskiego dzięki układowi, zawartemu przez przedstawiciela Kemala z Briandem, i udzirzywszy na Greków, rozgromili ich, zda się, gruntownie.

Niespodziewana napaść Grecji od razu nasuwała przypuszczenie, że poza plecami Gre-

cji kierował akcją całą ktoś inny. Istotnie „Temps” bez ogródek stwierdza, że to Anglia zmuszała Grecję do wojny z Turcją. Odpowiada to zresztą zarówno tradycji polityki imperjalizmu angielskiego, posiadającego się mięsem i krwią cudzych narodów dla zaspokojenia własnych interesów, jak też stosunkowi Anglii do Turcji.

Anglia bowiem dążyła po wojnie do rozkawałkowania Turcji i zupełnego sparaliżowania jej wpływów. Im większe osłabienie Turcji, tem większe wzmocnienie Anglii i jej wpływów w krajach muzułmańskich. Dlatego Anglia popierała gorąco zachłanność grecką i sprzeciwiała się rewizji traktatu z Sevres, który zabezpiecza ponadto Anglii wszechwładzę nad Bosforem.

Nie mogąc oprzeć się wymowie faktów, jak zwycięstwo Kemala, jak opór Francji i Włoch przeciwko polityce Anglii wobec Turcji — Anglia zgodziła się na konferencję londyńską na pewne drobne zrzęta, ustępstwa, ale jednocześnie popchnęła Grecję do wojny z Turcją, zaopatrząc armię grecką w broń i pieniądze. „Uda się — dobrze, nie uda się — przystosujemy się do zmienionych okoliczności” — pomyślano sobie w Londynie. Przedsięwzięcie nie udało się. Polityka angielska poniosła porażkę, ale koszt tej porażki zapłaci Grecja.

# Z bliska i z daleka.

## PROPAGANDA BOLSZEWICKA.

Kiedy pan podsekretarz stanu, Wróblewski, jeździł do Mińska nawiązywać negocjacje pokojowe z przedstawicielami Sowdepit, przywiózł wiadomość o nadzwyczajnej organizacji propagandy bolszewickiej zagnanicą. Niema milionów, którychby Trocki i Lenin żalowali na cele propagandy. Wszędzie mają swoich agentów: Rosjan i cudzoziemców. Zakładają piśmie i tworzą literaturę. Sto razy biją w te same wrota, aż — zawiasy osłabną i odstąpi się szpara, na tyle szeroka, że bolszewizm się przecznie przez nią przedostanie. Nie chodzi tu tylko o szerzenie idei socjalnych, chodzi o sprawy państwowe, o uznanie dzisiejszych władców Rosji. Chodzi o przygotowanie gruntu w opinii politycznej świata, któryby stworzył atmosferę sprzyjającą tym państwowym, mcarstwowym zamiarom dzisiejszych władców Rosji, którzy dawno już porzucili program z roku 1918, a prostru przy pomocy kapitału cudzoziemskiego, w formach kapitału zachodniego, na drodze koncesji chcą doprowadzić jako tako do porządku kraj olbrzymi, zdeprawstowany, zamieniony w pustynię i za każdą cenę pragną nawiązać stosunki z tym nieznanym kapitałem anglo-francuskim, czy amerykańskim. Z kapitałem prowadzą rozmowy Krasin, który, z dawnien dawna tego zagranicznego kapitału był przedstawicielem w Rosji i jego nieprzełożeni agenci, pracujący w Londynie, Liverpoolu, Manchesterze, Chrystianii, Bazylei, Bordeaux, Marsylii, Paryżu, czy San Francisco. Opinie publiczną — rzecz trudniejsza — nawracają dziesiątki publicystów, prawników, historyków, którzy kończyli szkoły wyższe w Paryżu, w Londynie, w Grenobli, w Nancy, w Wiedniu, w Pradze, czy nawet w Oksfordzie u boku sławnego sir Paul Winogradowa, zapamiętałego przeciwnika bolszewizmu i kadeta rosyjskiego.

Niedawno policja angielska ogłosiła, na źródłach skandynewskich podobno oparty, wykaz stu kilkudziesięciu działaczy bolszewickich, którzy w ciągu kilku ostatnich miesięcy przejechali przez Rewel i Rygę za paszportami kurjerów dyplomatycznych pana Cziczeryna i nigdy nie wrócili. Jest to propaganda bolszewicka. Anglia, Francja, Stany Zjednoczone — pomimo istniejących wszędzie miejscowych grup komunistycznych, chwytają tych agentów i osadzają ich po więzieniach albo też odsyłają do Rygi. Na miejsce dawnych, przybywają nowi, bardziej ostrożni, zamaskowani, stylizowani odpowiednio, zaopatrzeni w wielkie środki pieniężne. Nie brak na takie cele środków pieniężnych, nie brak złota, platyny, drogich kamieni! Nie brak też talentów. Ludzie, którzy się łatwo lubią pocieszać, mówią: to żydzi! To wcale nie żydzi. Cziczeryn nie jest żydem, to stary arystokrata rosyjski, po kądzieli Polak, nawet umiłowany! A koło Cziczeryna pełno Rosjan wszelkiego typu, arystoi i demokratów, literatów i kupców, którzy od roku 1918 mieli czas poduczyć się „bolszewizmu”. Wschodni człowiek posiada, rzecz wiadoma, talent wybitny w kierunku dyplomacji. Większy niż człowiek Zachodu. Wiedzieli o tem polscy meżowie stanu z czasów Wazów, czy Sasów. Kromki nasze niejedną pod tym względem zachowały ciekawą opowieść. To też wśród tych emisjaruszów nie tyle bolszewizmu, jako koncepcji socjalno-rewolucyjnej, ile patriotstwa rosyjsko-bolszewickiego — jest wiele talentów, które działają, pracują, piszą i gadają po włosku, po francusku, po niemiecku, po

czesku; z paszportami francuskimi zjeżdżają do Rzymu, a z wiedeńskimi do Paryża, z czeskiemi do Paryża, a z włoskiemi do Londynu. Mieszkają w Claridge-Hotel w Paryżu, i w Cecil-Hotel w Londynie, noszą smokiny i zakłady bez zarzutu, posiadają bardzo ładne i bardzo fox-trotowe małżonki, mówią doskonale językiem kraju, w którym pracują i torują sobie drogę pomimo lasu przeszkód, pomimo przeciwdziałania dawnej Rosji, carskiej, kadeckiej, czy eserowskiej, osiadłej w Londynie, w Paryżu, w Berlinie, w Konstantynopolu, która to zresztą Rosja, być może, w pewnej części dla tych, czy innych powodów współdziała z tymi przedstawicielami nowej, chłopskiej i robotniczej Rosji! Słowem — ten emisjarusz bolszewicki jest wszędzie.

Propaganda, o której p. Wróblewski dowiedział się w Mińsku, o której słyszemy wciąż, czytając dzienniki cudzoziemskie, nie pozostaje bez wpływu na organizację propagandy zagranicznej we Francji i w Anglii. Ministerja spraw zagranicznych w tych krajach nauczyły się czasu wojny u Niemców, jak należy organizować propagandę zagraniczną. Nauczyły się późno, ale nauka krwawo zdobyta i tak drogo opłacona w las nie poszła. Dziś w Londynie powstaje specjalny urząd propagandy, we Francji zamierzają stworzyć nawet specjalny podsekretariat stanu dla propagandy zagranicznej. Propaganda bolszewicka jest tu również bodźcem pierwszorzędno znaczenia.

(W takiej chwili, mając do załatwienia na forum świata sprawę Śląska, sprawę Wina, wiele innych spraw, państwo polskie kasuje swój urząd propagandy zagranicznej. Mając wszędzie zorganizowanych przeciwników: Niemców, Czechów, Litwinów, mając tysiące i tysiące rozsiąanych po świecie ognisk agitacji antypolskiej, Polska znosi urząd, który powinien ześrodkować najbardziej utalentowanych emisjaruszy polskich zagranicą.

„Szkoda pieniędzy” — mówi Rada Ministrów, na czele której stoi p. Witos. Oczywiście, że szkoda pieniędzy na różne niepotrzebne rzeczy. Szkoda pieniędzy na żywnie zbytecznych urzędników, o ile ci są zbyteczni. Nie może jednak być meżem stanu ten, kto nie rozumie potrzeby, konieczności utrzymania, utrwalenia, wybudowania Urzędu Propagandy Zagranicznej, któryby nie o czas jakiś, w jakiejś uroczystej okazji, ale codziennie, co chwila czuwał nad opinią o Polsce — świata. Trzeba człowieka, któryby tę sprawę zrozumiał i wziął ją w swoje energiczne ręce i trzeba ludzi, którzyby mu w tej ciężkiej pracy dopomogli.

Henryk Beznaski.

## Nadużycia jakich wiele.

Znanym powszechnie jest fakt, że majątki państwowe lub znajdujące się pod zarządem państwa, są zazwyczaj prowadzone w ten sposób, iż dają stałe niedobory, gdy tymczasem majątki prywatne, będące w takich samych warunkach dają dochody i to znaczne.

Fakt ten często bywa wyzyskiwany przez wsteczniectwo polskie, jako argument, iż tylko dzięki prywatnej inicjatywie można doprowadzać warsztaty pracy do kwitującego stanu.

Przynajmniej w dziedzinie gospodarki majątków państwowych tkwi w tym, iż ogół administratorów rządowych nie sprawuje swych czynności sumiennie. Wypadki rebankowego rządzenia, wypadki najwzkiejszych kradzieży, są zjawiskiem powszednim. Jest to zresztą całkiem naturalny objaw w obecnej chwili rozpamiętania się żądzy zdobycia pieniędzy.

Zło polega na tym, że rząd administratorów takich uniewinnia, stara się oczyścić ich z zarzutów, twierdzi, iż właśnie ci, a nie inni, są najlepszymi i najzdolniejszymi kierownikami pracy na folwarku. To też w razie parcelacji bardzo często dla takich jegomościów wydziela się ośrodki majątków i oddaje się im na bardzo wygodnych warunkach.

W majątku państwowym Kozienice z folwarkami Katarzynów i Janów (pow. Kozienicki) administratorem jest pan Soborski, znany już stałym czytelnikom „Niedoli Chłopskiej”.

Wiosną zeszłego roku policja kilkakrotnie przyłapała go na szmuglu zboża wywożonego wożami. Sprawy kierowano do „lichwy”, gdzie ginęły. Prawda, że dwukrotnie zjeżdżała „komisja”, która notabene badała tylko świadków p. S., będących z nim „w spółce”. Żądania zaś by zbadano robotników pomijano milczeniem.

W sierpniu ub. r., kiedy bolszewicy dochodzili do Wisły, p. S. starał się przeszmuglować 16. ca. m. pszenicy, licząc, że uda mu się fakt ten zwałić na karb bolszewików. Po odparciu najazdu zjechała tu komisja. Stwierdziła ona, iż rzeczywiście pozycyeli odpowiedniej w księgach nie było, wobec czego „kazała ją wciągnąć”.

Nie dziwnego tedy, iż p. Soborski w ciągu dwu lat doprowadził gospodarstwo do kompletnej ruiny. Inwentarz żywy — ledwie trzyma się na nogach, inwentarz martwy — prawie niezdatny do użytku. Robotnicy byli kłepko wynagradzani, przyczem p. Soborski nie stosował się do umów. Dniówkowcom nie wydał on naturalnie i płacił przez długi czas od 5 — 8 mk dziennie, a w końcu kosiarzowi aż 16 mk. dziennie. Ciekawe, czy zysk z tego wyzysku osiągało państwo czy też p. S. Zato parobek do świni pana Soborskiego otrzymał od państwa całkowitą ordynaryę. Naturalnie, że wobec stałego niedoboru aprowizacja z majątku niegdys kwitującego nie otrzymała zeszłego roku ani jednego ziarnka zboża, a w tym roku dostała trochę jęczmienia. Natomiast p. S. otrzymał owtas na zasiew.

Wobec tego iż nie opłaciło się rządowi prowadzić tego gospodarstwa już zeszłego roku na jesień, wypuszczono w dzierżawę Katarzynów, przyczem ksiądz otrzymał 12 mg, a resztę chłopci oraz 2 robotników, 6 rodzin robotniczych natomiast znalazło się na bruku.

W tymże czasie p. Soborski zaczął troszczyć się nagle o folwark Janów. Sprawdził on tu nawóz z wszystkich folwarków, ziemię starannie zaorał, kilka koni specjalnie karmił, tak, że nawet zimą otrzymywały znaczne porcje owsa. O resztę majątku oraz inwentarzu zupełnie za to nie dbał.

Przynajmniej tego widoczności się dopiero w tym roku. Rząd postanowił w folwarku Kozienice urządzić stadniny państwowe, a resztę folwarków rozparcelować.

Nie pomogli nic protesty uczciwego komisarza rolnego p. Dukalskiego, który domagał się by do bra ziemi Kozienice nie była zamieniana na pastwiska, by raczej urządzić stadniny, albo w majątku Zamojskiego, albo u paskarza, w których to majątkach jest dużo łak. Nic to nie pomogło. Zjechał doprawda p. Kasprowicz, starszy referent rolny, ale skutkiem tej wizyty ośrodek folwarku Janów, siedzący się z 110 morgów otrzymał kontraktowo p. Soborski. Gdy komisarz Dukalski ponownie zaprotestował przeciw temu nowemu „zarządzeniu” p. Soborski ulotnił się, by wkrótce się zjawić z nowym kontraktem, mocą którego otrzymał dzierżawę całego Janowa. Naturalnie uzbął on również owe świetnie pasione przez zimę konie.

Swoje rządy w Janowie p. Soborski rozpoczął od zwolnienia robotników, którym oświadczył, iż mają się wynosić z folwarku. Pozostawił sobie tylko 2 ordynaryuszy oraz dwie komornice.

Stosunki, stosunek, kombinacje i „spryt” dają ludziom możliwość „dorobienia” się. Nie ulębowiem kwestii, że obecne folwark Janów nie będzie już wymagał wkładów, lecz będzie dawał niezłe dochody.

Rząd zaś świetnie wywiązał się ze swego zadania, albowiem udowodnił, że umie dbać o swoich pracowników, szczególnie tych, co w ciągu 2 lat narazili państwo na znaczne wkłady, oraz zupełnie zrujnowali warsztat pracy.

A że mieszkańcy Kozienice nazywają p. Soborskiego notorycznym złodziejem, że są oburzeni, iż rząd właśnie takich jegomościów popiera, to detail, albowiem rząd nasz na takie błahostki nie zważa. Emea.

(Profesor krakowski Wł. J. Jaworski wydał świeżo broszurę „Uwagi prawnicze o projekcie konstytucyj”. Broszura ta napisana została po drugim czytaniu. Ma tedy już tylko historyczne znaczenie, ile że trzecie czytanie w wielu zasadniczych kwestjach zmieniło charakter projektu. Pan Jaworski jest konserwatystą i krytyka jego nikogo nie ziziwi. Ale p. Jaworski tu i owdzie ma słusność ze stanowiska techniki prawodawczej. Nasze ustawy często czynią wrażenie, jak gdyby nie przez prawników układane były. Zali za mało jest prawników w Sejmie? Zali ci eo są nie mają wpływu na układanie ustaw? Przydałoby się zmiana w tych stosunkach. Powinno być ustanowiona komisja redaktorów ustaw, z uczonych prawników złożona, która ze stanowiska techniki prawodawczej przyjdzie z pomocą władzom prawodawczym nie przywykłym do tego rodzaju pracy. Francuska technika prawodawcza jest, jak wiadomo, najwyższa. Zaden naród świata nie dorósł Francji pod tym względem. Trzeba się u Francuzów uczyć, jak formułować ustawy, aby były jasne, proste, przejrzyste i zgodne z logiką. Lepiej mniej pośpiesznie pracować, dając faktów przysiaduwać, bo trudniej jest złą ustawę zmienić, niż dobrą wygotować.

## Sprawa tow. Iwana Kwasnyca.

(W Dąbju w obozie internowanych siedzą już czwarty miesiąc bez żadnej przyczyny członek ukraińskiej partii soc-dem. współpracownik „Wperedu”, tow. Iwan Kwasnyca aresztowany przez policję wojskową w nocy z 5 na 6 stycznia. (W sprawie tej kilkakrotnie już zabieraliśmy głos w „Robotniku”).

Tow. Kwasnyca został umieszczony w baraku 1. 17, jednym z najgorszych i najbardziej zniszczonych w całym obozie. Umysłowa praca jest tam niemożliwa.

Z początkiem marca delegacja Głównego Zarządu U. S. D. P. udała się do generalnego delegata Galicji dr. Galeckiego i przedstawiwszy mu straszne położenie, w którym znajduje się tow. Kwasnyca, w imię ludzkości zażądała przynajmniej przeniesienia chorego na pierśi towarzysza do jakiegos innego, odpowiedniejszego lokalu.

Dr. Galecki obiecał, iż w porozumieniu z wojskową władzą bezwzględnie zarządzi przeniesienie tow. Kwasnyca z baraku 1. 17 do innego, w którym mógłby nawet zajmować się umysłową pracą, ale nietylko, że tego wówczas nie uczyniono, lecz zabrano mu nawet jedyną łóżko, tak, że musiał spać na gołych deskach. I dopiero gdy w Dąbju wybuchła głodówka, przeniesiono tow. Kwasnyca do szpitala. Ze szpitala przeniesiono go później do baraku Nr. 4, gdzie dotychczas się znajduje.

Żadna władza dotychczas, ni wojskowa, ni administracyjna, ni sądowa nie rozpoczęła śledztwa przeciw niemu i dotychczas ani on, ni nikit inny nie zna przyczyny tego niehumanicznego postępowania.

## 6) Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą podpisany w Rydze dn. 18 marca 1921 roku.

(Doslowny tekst traktatu).

### ARTYKUŁ XV.

1. Rosja i Ukraina zobowiązują się na żądanie Rządu Polskiego, oparte na deklaracjach właścicieli, reewakuować do Polski w celu oddania właścicielom mienie ciał samorządowych, zarządów miejskich, instytucji, osób fizycznych i prawnych, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej do Rosji i Ukrainy od 1 sierpnia n. st. 1914 roku, t. j. od początku wojny światowej, do 1 października n. st. 1915 roku.

2. Obie układające się strony zobowiązują się wzajemnie reewakuować na żądanie rządu drugiej strony, oparte na deklaracjach właścicieli, mienie ciał samorządowych, instytucji, osób fizycznych i prawnych, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo na terytorjum strony drugiej po 1 października n. st. 1915 roku.

3. Mienie, wymienione w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego, podlega reewakuacji, o ile rzeczywiście znajduje się lub okaza się w zawiadywaniu rządowych lub społecznych instytucji państwa zwracającego.

Obowiązek udowodnienia, że przedmiot uległ zniszczeniu lub zginął, ciąży na państwie zwracającym.

O ile wymienione w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego mienie, stanowi środki produkcji i znajdowało się uprzednio w zawiadywaniu instytucji rządowych albo społecznych państwa zwracającego, później zaś uległo zniszczeniu lub zginęło nie wskutek siły wyższej (vis major), rząd państwa zwracającego obowiązany jest dać odpowiedni ekwiwalent za te przedmioty.

Jeżeli mienie wskazane w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego znajduje się w posiadaniu osób trzecich, fizycznych i prawnych, winno być im odebrane w celu reewakuacji.

Również winno być reewakuowane na żądanie właścicieli mienie, wskazane w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego, znajdujące się w ich posiadaniu.

4. Mienie podlegające reewakuacji na zasadzie punktów 1, 2 i 3 artykułu niniejszego może być, za zgodą stron, zwrócone i nie w naturze, a w odpowiednim ekwiwalencie.

5. Z tytułów, związanych z ewakuowaniem mieniem, winien być dokonany w ciągu 18 miesięcy od dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego całkowity wzajemny rozrachunek między właścicielami reewakuowanego mienia a rządem państwa zwracającego.

W szczególności rozrachunek ten będzie obejmował z jednej strony wydane na ewakuację subsideja, pożyczki i otwarte kredyty, z wyjątkiem zabezpieczonych papierami wartościowymi, z drugiej zaś strony — wydatki związane z ewakuacją oraz należności za surowce, półfabrykaty, towary i kapitały, zabrane przez państwo zwracające; do rozrachunku tego również włączone będzie wynagrodzenie za częściowe lub całkowite zużycie w procesie produkcyjnym mienia, podlegającego reewakuacji.

Rządy układające się stron gwarantują zapłatę z tytułu wyżej wymienionego rozrachunku.

Rozrachunek ten nie może wstrzymywać reewakuacji.

6. Koszta reewakuacji w obrębie własnego terytorjum do granicy państwowej ponosi państwo zwracające.

Reewakuacja mienia winna być dokonana bez względu na zakazy lub ograniczenia wywozu i nie będzie obciążona żadnymi poborami i opłatami.

7. W celu wprowadzenia w życie postanowień artykułu niniejszego utworzona zostanie nie później, niż w ciągu 6 tygodni od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego, Mieszana Komisja Reewakacyjna na zasadach równości, składająca się z 5 przedstawicieli i niezależnych ekspertów z każdej strony — z siedzibą w Moskwie.

Obowiązkami Komisji tej będzie, w szczególności, ustalanie ekwiwalentu w wypadkach, przewidzianych w punktach 3 i 4 artykułu niniejszego, ustalanie zasad rozrachunku właścicieli z rządem strony przeciwnej i nadzór nad jego prawidłowością, wyjaśnianie w razie wątpliwości kwestii przyrzeczności państwowej osób fizycznych i prawnych, oraz, w razie potrzeby, współdziałanie z właściwymi organami rządowymi w odzyskiwaniu mienia podlegającego reewakuacji.

Jako dowód dokonanej ewakuacji dopuszcza się nietylko nakazy ewakuacyjne, lecz wszelkie inne dokumenty i dowód ze świadków.

Obie układające się strony zobowiązują się współdziałać w pełni i wzajemnie z powziętą wskazaną Komisją Mieszana przy spełnianiu przez nią jej obowiązków.

Nie podlega reewakuacji mienie, należące do osób fizycznych i prawnych państwa zwracającego.

Za rosyjskie, ukraińskie i białoruskie

akcyjne lub inne spółki uważa się także, w których większość akcji lub udziałów, przedstawionych na ostatniem przed ewakuacją z Polski do Rosji i Ukrainy walnem zgromadzeniu akcjonariuszów lub udziałowców, należała do obywateli rosyjskich, ukraińskich i białoruskich.

Za polskie akcyjne i inne spółki uważa się także, w których większość akcji lub udziałów, przedstawionych na ostatniem przed ewakuacją z Rosji i Ukrainy do Polski walnem zgromadzeniu akcjonariuszów lub udziałowców, należała do obywateli polskich.

Przynależność państwowa akcjonariuszów lub udziałowców do jednej ze stron określa się na podstawie Traktatu niniejszego.

Polska bierze na siebie odpowiedzialność za wszelkie pretensje państw trzecich do Rosji i Ukrainy, jakie mogłyby być do nich zgłoszone z powodu reewakuacji do Polski mienia, należącego do obywateli lub osób prawnych tych państw, przyczem Rosja i Ukraina zachowują sobie prawo regresu do Polski z tego tytułu.

8. Wszystkie żądania reewakuacji mienia winny być zgłoszone do Mieszanej Komisji Reewakacyjnej w terminie jednonocnym od dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego; po upływie tego terminu żadne żądania przez państwo zwracające przyjmowane nie będą.

Decyzja Mieszanej Komisji Reewakacyjnej zapadła winna w ciągu trzech miesięcy od dnia otrzymania, przez nią żądania; reewakuacja mienia winna być dokonana w przeciągu pół roku od chwili decyzji Mieszanej Komisji Reewakacyjnej; wpływ dwóch ostatnich terminów nie zwalnia państwa zwracającego od obowiązku reewakuacji mienia, które było zażądane w terminie właściwym.

(D. c. u.).

### Zjazd socjalistów belgijskich.

Dorobczy zjazd socjalistów belgijskich odbył się podczas świąt wielkanocnych w Antwerpen. Dużo miejsca w obradach poświęcono sprawie odszkodowań niemieckich i środków przymusowych, zastosowanych przez Ententę.

De Brouckere oświadczył, że Niemcy obowiązane są zapłacić odszkodowania, że przestępcy wojenni winni być ukarani i że Niemcy muszą być rozbrojeni. Nie trzeba atoli gwałcić woły proletariatu niemieckiego, lecz przestrzegać zasad sprawiedliwości.

Mówca krytykuje stanowisko Ententy, kierującej się jedynie zasadą siły i gwałtu. Prawda jest, że propozycje niemieckie w Londynie były śmieszne i zmusiły Ententę do zerwania rokowań, ale żałować wypada, że posłowie socjalistyczni w Izbie belgijskiej nie krytykowali środków przymusowych Ententy. Obsadzanie coraz nowych miejscowości niemieckich jest rzeczą niebezpieczną. Wojska Ententy są już w pobliżu Essen, ale w ten sposób działa się na rękę reakcji francuskiej, która pożąda żelaza z Essen, węgla z zagłębia Ruhr i żelaza z Frankfurtu n. M.

Następnie mówca tłumaczy, że uchwalenie 50% podatku na wywóz niemiecki może przynieść najgłówniejsze skutki dla Belgji. Pomyśl tego podatku należy do Anglii i już Briand nazwał to wynalazkiem angielskim, albowiem tylko Anglia pozbędzie się konkurencji niemieckiej, inne natomiast państwa tylko stracić mogą na tem. Zwłaszcza Belgji zagraża całkowity zastój w porcie antwerpskim, przyczem Belgja nie może się obejść bez towarów niemieckich, niezbędnych dla odbudowy kraju.

Mowa de Brouckere'a wywołała dłuższą dyskusję. Przywódcą związków zawodowych Mentens również zwrócił się przeciwko polityce środków przymusowych. De Brouckere przedłożył rezolucję, żądającą wznowienia stosunków z socjalistami niemieckimi, podjęcie nanowu rokowań londyńskich, oraz domagającą się od władz naczelnych partji belgijskiej pośrednictwa natychmiastowego w celu doprowadzenia do skutku bezpośrednich rokowań między organizacjami robotniczymi Niemiec i Ententy. Rokowania te miałyby za cel, opracowanie wspólnego programu dla pogodzenia narodów.

Zaznaczamy przy sposobności, że niemieccy socjaliści niezależni odmówili wysłania delegata na zjazd socjalistów belgijskich i w odpowiedzi na zaproszenie tych ostatnich, uzasadniali swą odmowę różnicą poglądów na politykę socjalistyczną, wytykając zwłaszcza socjalistom belgijskim ich współpracę z burżuazją i współdziałanie w jednym rządzie.

### Złote myśli.

Lecz kiedy przyjdzie smiertelne chwile, Kiedy się skłócisz sen pełen omamień; Jakiegoż trzeba będzie wtemczas trudu, Aby odwalił nasz grobowy kamień?.. Ow marmur, pełny naszych cierpień rzytych, Na którym modlą się dzieci — zabitych?

(Jul. Słowacki).

### Usuwanie komunistów z organizacji zawodowych we Francji.

Na ostatnim zjeździe Powszechnej Konfederacji Pracy w Lyonie uchwalono znaczną większością głosów pozostać w międzynarodówce amsterdamskiej. Atoli mniejszość komunistyczna uchwaliła, że przystępuje do międzynarodówki moskiewskiej, pozostając jednocześnie w ogólnej organizacji francuskiej, gdzie będzie tworzyła „komórki“ komunistyczne.

Oczywiście, że działalność tych „komórek“ wkrótce ujawniła się. Zaczęto zwalczać przywódców, wybranych przeciw przez Zjazd, zaczęto siłą zamykać w organizacjach, prowadzić politykę moskiewską, robić „rewolucję“ i t. p. Doszło wreszcie do tego, że warcholów komunistycznych, działających z jawną szkodą dla ruchu zawodowego Francji, zaczęto usuwać z organizacji. Wówczas obrażone niewiniątka komunistyczne podniosły gwałt o „niecierpliwą“, o naruszenie „demokracji“, wolności słowa i sumienia i t. p. rzeczy, na które komuniści „gwiżdżą“, gdy idzie o zastosowanie ich wobec niekomunistów, ale których żądają dla siebie, gdy czują się „pokrzywdzeni“ w swej robocie niszczyielskiej.

Komuniści podnieśli krzyk o to, że ich wyrzucono z organizacji, ale sami natychmiast utworzyli „rewolucyjne“ związki, do których ściągają zwolenników. Chcieli rozbić związki od wewnątrz, a gdy to się nie udało przemieśli „komórki“ na zewnątrz, zakładając odrębne organizacje i wciąż protestując przeciwko wydaleniu ich ze starych związków.

Zaznaczyć należy, że do organizacji wydalonych należą związki koczownicze, naukowców, czyli przeważnie inteligencji, a nie robotników. Inteligencja jest też przeważnie glebą, na której najbujaiej wyrastają chwasty komunistyczne.

### Czy to możliwe?

Tego rodzaju nagłówek daje „Nauczyciel Polski“ — organ niezależnego szkolnictwa Małopolski (Nr. 4 b. r.) nad artykułem, opisującym rzecz napozór nie do uwierzenia. Chodzi o stosunki w jedynej na całą Małopolskę szkole dla głuchoniemych we Lwowie.

„Nauczyciele Szkoły głuchoniemych we Lwowie wystawieni są na nędzę, wydani na powolną śmierć głodową“ i to w czasie, gdy na skutek usilnych starań posła i obecnego ministra Rataja ustawodawczy Sejm Rzeczypospolitej polecił swojemu rządowi, aby ten do czasu przejścia zakładu, pozostającego pod patronatem Namiestnictwa na etat państwa „udzielił mu takiej pomocy materialnej, aby się mógł rozwijać“.

Wszak na początku 1920 r. otrzymała szkoła, o której mowa, ostatnią swoją bardzo niewielką subwencję, a zaś na bieżący rok pan Minister Skarbu odmówił jakiejś takiej subwencji „dla braków funduszów“.

A gdy delegat szkoły niemal ze łzami w oczach błagał niedawno na posłuchaniu p. wice-ministra skarbu o jakieś talkie podtrzymanie szkoły, jako nieodzownej placówki społecznej, to usłyszał w odpowiedzi: „Jeżeli p. Minister Oświaty ma swoje pieniądze, to niech da; ja nie dam, bo nie mam“.

Odpowiedź zaiste ministerjalna i godna uwiecznienia.

A rezultata tego rodzaju stosunku władz rządowych do zakładów wychowawczych, zakładów dla bodaj najniebezpieczniejszych dzieci Ojczyzny, dla których przecież zdobyć cokolwiek wiedzy i zdolności do pracy, to już ogrom laski w niczem niezashednym ich stanie niedoli.

Rezultat ten, że Zarząd lwowskiemu zakładowi wyczerpał wszystkie środki i oszczędności, doprowadziwszy płace nauczycieli do dosłownie głodowych norm, nie mając nadziei nawet na lepsze czasy — wszak: „Ja nie dam, bo nie mam“, — od lutego zwinął warsztaty szkolne, które, jak wiemy, w szkołach dla głuchoniemych odgrywają wprost niczem nie dającą się zastąpić rolę pieniężnego czynnika wychowawczego. Szkoła głuchoniemych bez warsztatów, to dosłownie ręka bez dłoni, to jakiegoś złośliwego nągrawanie się z największych zdobyczy pedagogji w zakresie wychowania tego rodzaju nieszczęśliwej dziatwy.

Niedosć tego... Upewniano nas, że — jak pójdzicie tak dalej, to jednego porannu szkoła... rozpadzie się, bo królom żółdków jest jak wiadomo mocar Głód, a ten, dostając w swoje ręce rządu, rozpedza każde skupienia ludzkie, budząc w nich instynkta drapieżne... I pomyśleć, że cała rzecz idzie o jakiegoś kilkanaście tysięcy marek miesięcznie; i to dla podtrzymania jednej jedynej na całą Małopolskę szkoły najniebezpieczniejszego typu w zakresie przysparzania krajowi ludzi zdolnych do pracy, bez czego stają się oni na całe życie ciężarem sobie i państwu.

A że w tych głuchych pienslach wychowawców lwowskiej szkoły dla głuchoniemych spotykają się głośno bijące serca, dowód, że ze szczupłej ich garstki podczas inwazji bolszewickiej pięciu zgłosiło się pierwszego dnia na ochotnika. Wszyscy popleszyli na front i wszyscy też tam pozostali!

X. X.

### Straty wojenne Francji.

W senacie francuskim w związku z dyskusją nad budżetem zajmowano się też sprawą strat, poniesionych przez Francję czasu wojny. Tymczasowe obliczenie tych strat daje sumę 223 miliardów franków (papierowych). Najważniejsze pozycje tworzą: straty poniesione przez ludność cywilną i wojskową (60 miliardów), straty w przemyśle (88 miliardów), straty na roli i w zabudowaniach (ok. 60 miliardów). Ten ostatni rodzaj strat powstał nie tylko wskutek zniszczenia wojennego, ale przez planową i rozmyślną działalność niszczyielską okupantów niemieckich. Dla charakterystyki okupacji niemieckiej ważne są też pozycje odszkodowań za uszkodzenia i wymuszenia (przeszło 3 miliardy). Idzie tu o uprowadzenie mieszkańców i przymusowe ich wysiedlenie, oraz rekwizycje.

„Freiheit“, podając tabliczkę strat francuskich domaga się, aby społeczeństwu niemieckiemu przedłożono dokładne sprawozdanie o rozmiarach spustoszeń, dokonanych przez Niemcy, ponieważ społeczeństwo to pojęcia nie ma dotychczas o tem, co się działo w okupowanych przez Niemców terenach, a nacjonalistycznie umyślnie ukrywają prawdę, by łatwiej podjadać masy do oporu przeciwko żądaniom Ententy w sprawie odszkodowań.

### WYSZŁA Z DRUKU KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 17 marca 1921 r. wstępem opatrzył K. Czapliński, oraz projekt Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Cena 80 mk.

Nakładem Księgarni Robotniczej, Wesoła 17, tel. 229-70.

### Pan Napieralski i miliony rządu polskiego.

„Kurier Poranny“ z dn. 7 b. m. donosi o wypłaceniu przez Skarb Rzeczypospolitej kwoty miliona z górą marek niemieckich (równających się 15 milionom marek polskich) b. wydawcy sławetnej „Godziny Polski“, p. Napieralskiemu. Wzorem „Kurier Poranny“ uzupełnia tę wiadomość następującymi uwagami:

Kiedy wypędzano Niemców z Królestwa Polskiego p. Napieralski uciekł z Warszawy, a tłum rozpedził jego redakcję. Bezpańską drukarnię objęła za zezwoleniem władz tworzącej się Polskiej Partji Socjalistycznej i przekazała ją następnie na własność państwa, płacąc czeresz dzierżawny za jej użytkowanie.

Państwo Polskie miało zupełne prawo stać na stanowisku, że warsztat założony przez okupantów, produkujący rzeczy trujące na szkodę Polski, ulega z natury rzeczy konfiskacie. To też p. Napieralski nie ryzykował żadnej akcji przed sądami polskimi. Gdyby się był zdecydował na jej wnieślenie, mógłby ją być conajwyżej wnieść przeciwko Polskiej Partji Socjalistycznej, która mu ten zakład zabrała, czyniąc następnie z niego dar skarbowi polskiemu. Byłby to jednak proces już dlatego samego niedopuszczalny, że przedmiotem jego byłaby „rzecz szpetna“; tak jak nie można się procesować o prawo własności do warsztatu, w którym się wyrabia fałszywą monetę albo do zakładu, który (ciągnie zyski z rozpusy, podobnie nie można procesować się o drukarnię dziennika, założonego na wspólnie z wrogiem i najeźdźcą ojczyzny dla służby jego celom i interesom.

Rozumiał to wyborcze p. Napieralski skoro akcję swoją wszczął nie przed sądami polskimi, ale przed sądem pruskim. Sąd pruski wydał oczywiście wyrok uwzględniający pretensje pupilla i sprzymierzeńce swego rządu, i stosownie do żądania p. Napieralskiego, obłożył aresztem na zasądzoną sumę to, co się należało rządowi polskiemu za strony Niemiec. Rząd polski nie miał oczywiście żadnego powodu, aby się z tym wyrokiem liczyć. Mógł śmiało przeżyć nad nim do porządku. Powinien był to zrobić ze względów zupełnie zasadniczych. Nie ulega wątpliwości, że znalazłby był w tej mierze poparcie sprzymierzeńców. Ale nasza dyplomacja, która nie okazuje energii w rzeczach wielkich, tam mniej nie rozwija jej i w rzeczach małych. Tam gdzie lekceważy się milijardy i terytorja, skądże miałaby się wziąć troska o taką „bagatelę“, jak dwadzieścia kilka milionów za jedną drukarnię niemieckiego „dziennika“ w Warszawie.

Dziwniejsze jest jednak, że kiedy bytomski adwokat p. Napieralskiego pojawił się w Warszawie z propozycjami „ugody“ pomiędzy p. Napieralskim a Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, nikomu nie przyszło na myśl, że taka „ugoda“ ubliża Rzeczypospolitej w najwyższym stopniu i że owe kilkaset tysięcy marek polskich, które skarb polski na tej niemoralnej ugodzie zarobił nie jest warcie tego despektu, jaki rządowi polskiemu wyrażają pertraktacje z tego rodzaju postacią.

Wypłata p. Napieralskiemu piętnastu milionów marek polskich nagrody za jego działalność podczas okupacji niemieckiej nie przestanie być krzywym skandalem, choćby nawet charakter tej nagrody miał ją zbliżyć do kubernia, kupującego p. Napieralskiego na rzecz Polski tak samo, jak go gen. Beseler swoimi kubernami kupował na rzecz Niemiec. Polska opinja sprawy tej, ze wszech miar gorszej, nie może pozostać bez ustalających odpowiedzialność za to co się stało konsekwencji.

### Kronika sejmowa.

#### Porządek dzienny pierwszego posiedzenia poświęconego.

Wczoraj ustalony został następujący porządek dzienny pierwszego poświęconego posiedzenia Sejmu, zwołanego na 14 b. m.:

- 1) ustawy o ordynacji wyborczej do rad miejskich;
  - 2) ustawy o popieraniu przez państwo przedsiębiorstw ulepszeń wodnych w interesie kultury kraju;
  - 3) ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia dekretu o opłatach skarbowych od podań oraz świadectw.
  - 4) Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego w Saint Germain.
  - 5) Pierwsze, ewentualnie drugie i trzecie czytanie ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego w Rydze.
  - 6) Wniosek komisji skarbowo - budżetowej w sprawie ustawy o uregulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarach Rzeczypospolitej.
  - 7) Wniosek posła Chądzyńskiego w sprawie nieprzyjęcia do wiadomości odpowiedzi ministra b. dzielnicy pruskiej na interpelację w sprawie nietykalności poselskiej.
  - 8) Wnioski komisji spraw zagranicznych w sprawie wileńskiej.
- Kancelarja Sejmu przewiduje, że powyższego programu pracy nie wyczerpie jedno posiedzenie, wobec czego drugie odbędzie się zaraz dnia następnego, t. j. 15 b. m.

### Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

### Kronika polityczna

Posiedzenie członków delegacji pokojowej. Wczoraj w min. spraw zagranicznych odbyło się posiedzenie członków polskiej delegacji pokojowej w Rydze.

Obradom przewodniczył podsekretarz stanu. Dąbski Dotyczyły one podobno zagadnień, związanych z wykonaniem traktatu ryskiego.

#### Posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 8 b. m. w obecności członków delegacji pokojowej polskiej przewodniczący delegacji, podsekretarz Stanu Dąbski, zdawał sprawę z przebiegu pertraktacji pokojowych w Rydze.

Podsekretarz stanu Strasburger udzielał wyjaśnień odnośnie do postanowień ekonomicznych traktatu. Rada Ministrów traktat zaaprobowala i uchwalała przedłożyć go do ratyfikowania Sejmowi ustawodawczemu.

Prezydent Ministrów, imieniem Rządu, złożył następnie podziękowanie delegacji, podkreślając mozolną i trudną pracę, położoną przez jej członków około dzieła pokoju, przez społeczeństwo polskie z utęsknieniem oczekiwane (i podnosząc, że nie można zapominać wśród jakich warunków delegacja pracę rozpoczęła, a w jakich okolicznościach ją ukończyła).

Na tem samem posiedzeniu uchwalono wykonanie traktatu przekazać Ministrowi Spraw Zagranicznych, któremu powierzono powołanie do tego celu komisji międzyministerjalnej. (PAT.).

#### Przed rokowaniami w Brukseli.

Pułkownik Chardigny wyjechał wczoraj do Paryża wraz z przedstawicielem Belgji, p. Nafe.

Pozostali członkowie misji aljanckiej dla spraw Wileńszczyzny: pp. Keenen (Anglja), Usquiano (Hiszpanja) i Tsutsui (Japonja) wyjeżdżają do Kowna. Przedstawiciel Włoch, pułkownik Bergera, zostaje w Wilnie.

#### W jaki sposób pułk. Chardigny został obrzucony jajami?

Od przypadkowego świadka głośnego zajścia wileńskiego z pułk. Chardigny otrzymujemy informacje następujące: Kiedy delegacja kobiet m. Wilna, złożona zarówno z robotnic, jak i z inteligentek, przybyła na dworzec kolejowy, gdzie pułk. Chardigny, jako prezes Komisji Ligi Narodów, wyznaczył jej posłuchanie, jedna z pań zwróciła się do pułkownika w języku francuskim, składając protest przeciwko propozycji, zmierzającej do pozbawienia kobiet prawa głosowania podczas plebiscytu. Pułk. Chardigny odpowiedział kilka słów po rosyjsku. Wówczas inna delegatka, młoda studentka, oświadczyła znów po francusku, że obecnie rosyjskiego języka nie znają. Na to pułk. Chardigny: „skoro nie rozumiecie, „wynoście się precz!“ (dosłownie: „ubierajcieś won!“!) wtedy dopiero oburzone kobiety obrzuciły taktownego oficerka jajami, kartoflami i t. p. wśród okrzyków: niech żyje Polska! niech żyje Francja! przez z Chardigny!

Jak widzimy, bezpośrednią przyczyną zajścia stał się nietakt pułk. Chardigny, który na swym wysokim i odpowiedzianym stanowisku nie umiał zachować ani bezstronności ani nawet przyzwoitości.

#### Odezwa wileńskiego bloku narodowego.

Wileński blok narodowy przesłał do premiera Witosa, ministra Sapiehy, oraz Hymanusa depesze, domagające się niezwłocznego włączenia do Polski Wilna, ziemi wileńskiej i tych wszystkich obszarów poza linią demarkacyjną, które są polskie, protestując przeciwko wszelkim zakusom oddania ziemi wileńskiej czy też podporządkowania jej, Litwie.

#### Umowy handlowe: polsko-włoska i polsko-angielska.

Jak donosi „Przegląd Wieczorny“, w związku z projektowaną umową handlową polsko-włoską, o której wspominał niedawno włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza, nawiązane zostało porozumienie pomiędzy władzami polskimi a poselstwem włoskiem w Warszawie.

W tych dniach radca handlowy poselstwa włoskiego, dr. Antonio Ulanotti-Corvi został przyjęty przez ministra przemysłu i handlu, p. Przurowskiego, a następnie odbył szereg narad z przedstawicielami ministerjum spraw zagranicznych, oraz przemysłu i handlu.

W śróde w ministerjum spraw zagranicznych, z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych ministerjów, odbyło się również posiedzenie w sprawie zamierzonej umowy handlowej polsko-angielskiej.

#### Posiedzenie Komisji rozgraniczającej dla Śląska Cieszyńskiego.

W czwartek odbyło się w Morawskiej Ostrawie posiedzenie Komisji rozgraniczającej dla Śląska Cieszyńskiego Spisza i Orawy. Przewodniczył pułkownik francuski Uffler. Na posiedzeniu postanowiono, aby, celem przyśpieszenia dalszych prac, Polacy i Czesi bezpośrednio rokowali, co do dalszej korektury granicy, pozostającej jeszcze do ustalenia.

Najbliższe posiedzenie Komisji polsko-czeskiej ma się odbyć w czwartek. (PAT.).

Dnia 5 b. m. odbyło się w Gdańsku posiedzenie Senatu, na którym p. Kazimierz Oszowski, dyrektor departamentu M. S. Z., złożył Senatowi gdańskiemu zredagowany w je-

zyku francuskim projekt traktatu z Niemcami w sprawie prawa, jakie mają otrzymać Niemcy, odnośnie wolnej komunikacji przez obszar gdański i tereny, odstąpione Polsce na mocy traktatu wersalskiego, i zaproponował dokonanie konsultacji.

Po odbytej naradzie Senat gdański oświadczył, że przeciwko projektowi nie ma nic do nadmienienia. Z odbytej w ten sposób narady spisany został protokół w języku polskim i niemieckim, zaopatrzone podpisami pełnomocnika Rządu polskiego oraz senatorów.

Rząd m. Gdańska stał na stanowisku, że konsultacja w tej sprawie winna być dokonana z sejmem gdańskim. Rząd polski uważał, że przez konsultację należy rozumieć naradę z Senatem. Obecnie więc nastąpiło wyrównanie opinii w tej mierze i sprawa konsultacji została przesądzona.

Konwencja tranzytowa podpisana zostanie w Paryżu dnia 18 b. m. przez delegata polskiego, działającego w imieniu Polski, oraz w imieniu w. miasta z jednej strony, zaś przez delegata Rządu niemieckiego z drugiej strony. (PAT.)

#### Zjazd Związku Miast Polskich.

Program ogólnego zjazdu związku miast polskich, jaki obradować będzie w Poznaniu w dniach 9, 10 i 11 kwietnia r. b. jest następujący: dnia 9 kwietnia o godz. 10 rano posiedzenie plenarne w wielkiej sali uniwersytetu z porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór prezydium zjazdu i komisji budżetowej, 3) sprawozdanie z działal-

ności za 1920 r. Referenci op. Drwęski prezes Związku miast i W. Kozłowski — dyrektor biura Związku miast; 4) Zapisy do sekcji. Obrady toczyły się będą następnie w salach Ratusza w następujących sekcjach: 1) Sekcja ordynacji miejskiej i stosunki samorządu do władzy nadzorczej, 2) sekcja finansów miejskich, 3) sekcja budżetowa miast, 4) sekcja aprowizacji miast, 5) sekcja oświatowa, 6) sekcja spraw ogólnych. Dnia 10 kwietnia o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się przyjeździe członków zjazdu przez miasto Poznań w zło-tej sali Ratusza. Dnia 11 kwietnia od godziny 8 m. 30 — 10 min. 30 rano uczestnicy zjazdu zwię-żą urzędzenia użyteczności publicznej w Pozna-niu, poczem o godzinie 11 w wielkiej sali uniwer-sytetu odbędzie się końcowe posiedzenie plenarne z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z obrad i wnioski sekcji, 2) sprawozdanie komisji budżetowej i zatwierdzenie budżetu związku miast na r. 1921, 3) zamknięcie zjazdu. (P. A. T.)

P. Kajetan Dzierżykraj - Morawski, wicedyrektor departamentu dyplomatycznego M. S. Z., o którego kwalifikacjach pisaliśmy w „Robotniku“ z powodu złego stanu zdrowia u- daje się na dłuższy urlop. Zastępować go będzie radca poselstwa polskiego w Pradze, p. Karol Bader.

W przyjeździe bułgarskiego ministra spr. wewnętrzn. p. Dimitrowa, zaszło pewne opóźnienie. P. Dimitrow dopiero dziś ma przybyć do Warszawy.

## Strajk robotników rolnych w powiecie Grójeckim.

(W dniu 6 kwietnia ogłoszono strajk robotników rolnych w powiecie Grójeckim. Uchwalono strajk w obronie 380 rodzin, pozbawionych pracy i dachu nad głową. Wybuch strajku w żadnym razie nie należy traktować, jako walkę z orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.) Pismaki burżuazyjne wraz ze Związkiem Ziemiaków starają się wykazać, iż Związek Robotników Rolnych przez uchylene się od udziału w Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, tem samem uchylił się od jej uchwał. Stwierdzamy z całym naciskiem, że przypisywanie nam tego rodzaju pobudek jest niesumiennością, obliczoną na nieświadomość społeczeństwa. Już wyjaśnialiśmy w swoim komunikacie (patrz w „Robotniku“ z dnia 2-go kwietnia), iż „nie możemy brać udziału w Komisji dlatego, że Komisja łamie własne uchwały“. Staliśmy na tem stanowisku dlatego, że nie chcemy dawać swoich podpisów pod akt, który jest krzywdzącym dla robotników rolnych. Tem niemniej zdajemy sobie sprawę z konsekwencji prawnych, jakie pociąga za sobą uchwała Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Uchwałę przyjmujemy, jako narzuconą i czy chcemy, czy nie — musimy jej się podporządkować.

Po stwierdzeniu zasadniczego stanowiska w sprawie uchwał Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej przejdziemy do sprawy bezrobotnych robotników rolnych. Za wybuch strajku w Grójeckim i innych powiatach, jako protest przeciwko rugowaniu ludzi z pracy w okresie zasiewów wiosennych odpowiedzialność spada wyłącznie na obszarników i Rząd. Powszechną tajemnicą jest, że ziemianie przez 6 miesięcy uchyłali się od polubownego załatwienia sprawy, związanej z nową umową dla robotników rolnych. I oto byliśmy świadkiem bezprzykładnego w praktyce życia państwowego niedołęstwa Rządu, który nie znalazł dość siły i energii na poskromienie zburzonych obszarników.

I oto, gdy robotnicy rolni, stanęli przed widmem głodu i nędzy, i gdy przystąpili do strajku — natychmiast władze państwowe gotowe są do wysługiwanie się obszarnikom i pragną znaleźć „prawne“ motywy dla osadzenia w kryminalne piszące słowa mniejsze. Nie było prawnych podstaw do zamknięcia p.

Steckiego, który kpił sobie z ustaw, nie było siły i sposobu dla przywołania obszarników do porządku. Przecież umowa dla robotników rolnych winna była być zatwierdzona nie w końcu marca, lecz przynajmniej w grudniu ub. r. Związek Robotników Rolnych zgłaszał propozycje jeszcze w listopadzie. Rząd był ślepy i głuchy i nie potrafił doprowadzić do umowy. Pytamy: jakim prawem teraz władze przychodzą na pomoc obszarnikom?

Przebieg strajku w Grójeckim był imponujący i miał na celu doprowadzić do załatwienia sprawy w ten sposób, żeby tych robotników, którzy pozostali bez pracy, rozlokować po innych folwarkach.

Wobec tego, iż p. inspektor Pracy służył piśmiennie zobowiązanie, iż doprowadzi do załatwienia tej tak bolesnej sprawy polubownie, oddział nasz strajk odwołał, z tem, że w każdej chwili gotów jest przystąpić do walki ponownej pod hasłem „Chleba i Pracy“, o ile nie dojdzie do porozumienia.

Nie będziemy walczyli z Nadzwyczajną Komisją Rozjemczą, ale zabronić nam walki o słuszną pracę do pracy nikt nie śmie.

Kilka słów pragnę skierować pod adresem pismaków z „Dwugroszówki“. Pominię młeczeniem ich brudne insynuacje o moich dochodach z pobranych deputatów od robotników rolnych. Z największą niecierpliwością oczekiwać będę przybycia urzędników z Ministerjum Skarbu, mających konfiskować mój „majątek“.

„Dwugroszówka“ podaje, że w majątku Jasiniec pobito tych, co chcieli pracować.

Zaznaczyć musimy, iż autor tak się złapał, że podaje „konkretny“ fakt „teroru“ socjalistycznego w majątku, w którym ani jednej minuty strajku nie było.

Jak dalece wybuch strajku był dla obszarników niespodzianką, niech zaświadczy fakt, że obszarnicy rozpuszczają plotki, jakoby robotnicy tłómaczyli się, iż starosta im „kazał“ strajkować. Musimy stwierdzić, że w rzeczywistości starosta kazał policji namawiać robotników do pójsicia do pracy, rozsyłał swoje odezwy i działał, jak mógł, żeby panom obszarnikom pomóc w ich biedzie.

J. Kwapiński.

## Walka o Górny Śląsk.

Bytom, 8 kwietnia.

(PAT.). Nadzwyczajny sąd wojenny w Bytomiu skazał 7 b. m. zarządcę powiatowego zakładu sierot w Bytomiu na 2 lata więzienia za bezprawne przechowywanie broni i amunicji w zakładzie.

Na miesiąc więzienia skazał sąd wojenny pewnego Niemca, który, wbrew przepisom o stanie oblężenia, przebywał po godzinie 10 wieczorem na ulicach miasta bez przepustki, a kiedy go patrol francuski aresztowała i chciała zaprowadzić na odwach, sprzeciwił się temu i obrabił przytem oficera francuskiego.

Bytom, 8 kwietnia.

(PAT.). Komisja koalicyjna odebrała debet na Górnym Śląsku berlińskiemu dziennikowi „Post“ za fałszywe wiadomości o Górnym Śląsku.

Bytom, 8 kwietnia.

((E. E.). Staje się coraz bardziej widocznym, iż komunisty na Górnym Śląsku są jedynie narzędziem w ręku pangermanistów Niemcy z pomocą komunistów usiłują wywołać zamieszki w kraju i szerzą wśród robotników agitację za pozostawieniem górnośląskich okręgów przemysłowych przy Niemcach. Ko-

muści starają się skłonić robotników do manifestacyjnych protestów przeciwko przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. Agitacja ta wśród robotników polskich nie daje żadnych wyników.

Bytom, 8 kwietnia.

(PAT.). W czasie nieobecności w Opolu gen. Le Ronda zastępuje go najstarszy rangą w Komisji gen. Marini, przedstawiciel Włoch, zaś, jako przedstawiciel Francji, zasiada w Komisji pułkownik francuski Ponsot.

Bytom, 8 kwietnia.

(PAT.). Komisja międzysojusznicza ogłasza, że z dniem 15-go kwietnia tracą ważność wszystkie dokumenty, wystawione dla uprawnionych do głosowania emigrantów, którzy przybyli na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu. Kto z emigrantów po tym terminie przebywał będzie na Górnym Śląsku bez specjalnego pozwolenia Komisji, ten narazi się na karę więzienia od jednego miesiąca do jednego roku, lub grzywny od 300—1500 mk.

#### KRETACTWA NIEMIECKIE.

Bytom, 8 kwietnia.

(P. A. T.). Do noty niemieckiej przesłanej państwu sprzymierzonemu i międzysojuszniczej komisji w Opolu, żądającej przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec, rząd niemiecki dołączył 5 załączników:

Pierwszy załącznik jest mapą Górnego Śląska w skosunku 1:100,000, przedstawiającą wynik głosowania plebiscytowego według obliczeń i kombinacji niemieckich. Nie uwzględniając przepisów traktatu pokojowego, który mówi o głosowaniu gminami, Niemcy starają się wytworzyć złudzenie optyczne na mapie, iż mają większość. Mianowicie potworzyli oni większość powiatami, przyczem powiaty, które wraz z miastami powiatowymi dały większość głosów za Niemcami, określili jako niemieckie.

Drugi załącznik w formie listówki zawiera rzekome dokumenty o terrorze polskim i wywieraniu wpływu ze strony polskiej na wynik głosowania w poszczególnych powiatach i gminach.

Trzeci załącznik traktuje o ścisłym związku gospodarczym Górnego Śląska z Niemcami; Niemcy starają się dowiedzieć, że cały przemysł górnośląski powstał i rozwijał się dzięki pomocy Niemiec i jedynie przez dalszy związek z Niemcami może się rozwijać pomyslnie.

Czwarty załącznik zatytułowany „Jednołitość gospodarcza Górnego Śląska“ ma na celu dowiedzieć, że Górnym Śląsk pod względem ekonomicznym tworzy zwartą całość i jest niepodzielny. Między innymi porusza się sprawę przemysłu węglowego, dowodząc, że górnictwo w powiatach Pszczyńskim, Rybnickim i Tarnogórskim zależne jest ściśle od wielkich przedsiębiorstw górniczych w rewirze centralnym, t. j. w powiatach Katowickim, By-

tomskim, Królewsko - huckim i Zabrekim, gdyż rewir centralny dostarcza temu rewirowi potrzebnych maszyn i materiałów, a wzajemnie za to otrzymuje stamtąd węgiel. Memorjał stara się przekonać państwa sprzymierzone, że oddzielenie tych powiatów od rewiru centralnego wypadnie na niekorzyść obu stron zainteresowanych. Dalej przedstawione są specjalne stosunki robotnicze, żywnościowe i komunikacyjne, które mają przemawiać za tem, że obwód przemysłowy Górnego Śląska jest niepodzielny i że w razie oddzielenia niektórych jego części i przyłączenia ich do Polski rychło odnieje się ich rozwój na poziom rozwoju przemysłu w Polsce, ze szkodą dla całej gospodarki europejskiej.

Piąty załącznik w formie kartograficznej przedstawia cały obszar węglowego zagłębia polsko-śląskiego, stwierdzając, że w r. 1920 Czechosłowacja posiadała z tego obszaru 1300 km. kwadr. czyli 15,3 proc. Prusy 2800 km. kwadr. czyli 32,94 proc. a Polska 4400 km. kwadr. czyli 51,76 proc. Fakt ten ma być dowodem na to, że Polska posiada dostateczne zasoby węgla, tylko eksploatacja ich jest zamalo dotąd rozwinięta. Nota zaznacza, że Niemcy gotowi są jednak Polsce dopomóc (!), a rząd niemiecki zagwarantował jej dostawę węgla z górnośląskiej produkcji, dopóki nie będzie mogła pokryć swych potrzeb własną produkcją węgla.

#### POLACY ŚLĄSCY WOBEC NOTY NIEMIECKIEJ.

Bytom, 8 kwietnia.

(E. E.). W kołach polskich Górnego Śląska nota niemiecka uważana jest za zupełnie chybioną. Szczegóły, dotyczące rzekomych nabywców i teroru polskiego podczas plebiscytu, nie znajdują wiary nawet u Niemców.

#### STANOWISKO NIEMCÓW ŚLĄSKICH.

Bytom, 8 kwietnia.

(E. E.). W tutejszych kołach niemieckich nota rządu berlińskiego w sprawie Górnego Śląska spotkała się z ostrą krytyką. Wyrażane jest przekonanie, iż nie wywrze ona żadnego skutku. W związku z mową Brianda urabia się tu przekonanie, iż podział Górnego Śląska jest nie tylko bardzo możliwy, lecz aże uniknięty. Rozstrzygnięcie losów Górnego Śląska oczekiwane jest w dniach najbliższych Niemcy tutejsi nie podzielają bynajmniej optymizmu panującego we Wrocławiu i Berlinie. Czynnione są zarzuty rządowi niemieckiemu, iż nie uczynił jeszcze nic, by być gotowym na wypadek podziału Śląska. Istnieje obawa, że nawet bez względu na stanowisko ster rządowych w Berlinie, Niemcy górnośląscy mogą wywołać poważne starcia. Charakterystyczne jest, iż w ostatnich czasach zwiększył się znaczenie pokup waluty polskiej, nabywanej chętnie przez wielkie firmy śląskie.

## Strajk powszechny w Anglii.

London, 8 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Piasko konferencji Lloyda George'a z górnikami spowodowane zostało odmową tych ostatnich zezwolenia na pompowanie wody w kopalniach. Górnicy utrzymują, że zezwalając na to pozbawiliby się najskuteczniejszego oręża w swej walce strajkowej. Delegaci górników obradowali w dniu wczorajszym z delegatami robotników transportowych i kolejarzy.

London, 8 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George zakomunikował Izbie gmin o niepowodzeniu swej konferencji z górnikami oraz oświadczył, że rząd liczy na poparcie szerokich warstw

narodu i że będzie zmuszony uciec się do zastosowania wszelkich środków, stojących do jego dyspozycji, dla poprawienia sytuacji.

London, 8 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Przyłączając się do strajku górników porucili pracę także robotnicy w kopalniach żelaza Yorkshire. Wszystkie prawie piece hutnicze w obszarze Durham wygasły.

#### KOLEJARZE I ROB. TRANSPORTOWI PRZYSTĘPUJĄ DO STRAJKU.

London, 8 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Kolejarze i robotnicy transportowi postanowili przystąpić do strajku.

#### WYJAZD VENIZEŁOSA

Nauen, 8 kwietnia.

(P. A. T.). (Radio). Z Paryża donoszą o nagłym wyjeździe Venizelosa. Zamierza on podobno udać się przez Włochy do Grecji w razie, jeśli potwierdzą się pogłoski o wybuchu powstania przeciwko królowi Konstantynowi z powodu jego polityki wojennej. Szanse Venizelosa w każdym bądź razie, wskutek ciężkich klęsk Greków w Azji Mniejszej, znacznie się poprawiły.

#### Wiadomości telegraficzne.

— Rokowania polityczno-handlowe między Polską i Czechosłowacją zostały odłożone.

— Z Berlina donoszą, iż podsekretarze stanu w niemieckim ministerjum spraw zagranicznych Lewald i Bergman, wyjeżdżają do Paryża.

— Wysoka komisja międzysojusznicza Nadrenji wydała zarządzenia wykonawcze w celu utworzenia kordonu celnego, przewidzianego przez konferencję londyńską. Urząd celny w Nadrenji ma dziś rozpocząć swoją działalność.

— Nowy rząd perski nosi się z zamiarem unieważnienia układów anglo-perskich.

Ukazał się Nr. 14

„TRYBUNY“

i zawiera treść następującą:

T. Hołdówko. Pozucie prawa. Dr. A. Prągor. Konstytucja 17 marca. K. Irzykowski. Inteligencja a socjalizm.—St. Zygryd. Budzący się Wschód.—Cep. Ze sztuki (O Salonie słów kilka).—Uwagi i notatki.—Książki i wydawnictwa.—Ruch zawodowy: Pośrednictwo pracy w umowach zbiorowych. Kronika ruchu zawodowego.—Wiadomości gospodarcze: Przesilenie gospodarcze. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczna.—Bibliografia.

**Związek Spółwcz. Robotn. Stowarz. Spółdz.**  
w Warszawie, Wolska 44.  
Telef. 77-50, 77-53, 82-97, 14-09 i 180-81.

Robotnicze Stowarzyszenie Spółwcz. m. Warszawy i okolic sprzedaje kooperatywno, związkowo oraz innym odbiorcom kapustę kwaszoną po cenie Mk. 170 za pud.

Interesanci zwracać się winni do biura—Chłodna 45, lub tel. 77-57.

Stowarzyszenia Związkowe I i kategorii, posiadające Koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych, mogą zakupić w R. S. S. papierosy monopolowe po cenie nominalnej—8% rabatu.

**Książki nadestane.**

Dr. M. Orłowicz, Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckim, 1921. „Książnica Polska”.

Dział przewodników po kraju, zagranicą tak bardzo rozpowszechniony, u nas jest ledwie w powojakach.

Drogę tonuje „Książnica Polska”, która już wydała kilka przewodników. Przewodnik po Spiszu i Orawie jest bardzo dobrze ułożony, zawiera mnóstwo ciekawych i pożytecznych wiadomości. Może być rzeczywiście przewodnikiem po tym pięknym kraju, który warto poznać i fałg nawiedzić. Wydawnictwo staranne. Druk czytelny, rysunki wyraźne.

**Z prowincji. Lublin.**

(Korespondencja własna).

**Sądy partyjne. — Przetrzymanie w więzieniu. — Porachunki strajkowe.**

Dnia 22 marca lubelski sąd okręgowy, składający się z sędziego p. Kosaaka, ławników pp. Ignacego Grabczewskiego, geometry i Stanisława Księżyckiego, intendenta szpitala Szarytek, a jednocześnie właściciela fabryczki, sądził sprawę tow. Uziembły i tow. Zakrzewskiej (Lenki) ze 129 art. punktu 6-go, o wydanie odezwy z podpisem Okr. Komitetu P. S., która według prokuratury polskiej służyła do buntu i siła nienawiść społeczną.

Odezwa wydana była 5 stycznia 1920 r. i mówiła o tem, że minister aprow. Słowiński, nie dostarcza mąki, że w Lublinie panuje głód, a także wspominała, że dosyć wojny, że burżuazja i paskarze gnębią proletariata i t. d.

Odezwa stwierdzała tylko fakty, ale reakcyjno - endecko - klerykalnej klacie lubelskiej chodziło o zemstę nad wiceburmistrzem socjalistą, który nie chce być współnikiem gospodarki endecko-Szczepańskiej, oraz nad tow. Zakrzewską, radną miejską, która zawsze piętnowała niedolęzną i niszczącą miasto gospodarkę magistracką. A więc ohwycono się odezwą (więcej podobnych odezw było ogłaszanych przedtem i potem), jako protęktu, aby móż zastosować carski 129 artykuł.

Podczas rozprawy, nawet młodzieńki p. prokurator nie wiedział, co ma zarzucać naszym towarzyszom i tylko dowodził, że najbardziej się niezgodę społeczną następujące słowa odezwy: „Towarzysze, burżuazja i proletariata” (dosłownie).

Sąd, po godzinnej naradzie skazał tow. Uziembłę na 4 miesiące więzienia, a tow. Zakrzewską na 2 miesiące, nakazując bezwzględne odsiadywanie kary. Zasadzeni zawiadomili sąd, iż będą apelować, a wówczas prokurator zażądał za tow. Uziembłę 50.000 mk. kaucji, a za tow. Zakrzewską 20.000 mk. kaucji, sądząc, iż takiej sumy nikt za nich nie będzie mógł złożyć.

Następnie, na wniosek sędziego Kosaaka, postanowiono zażądać od tow. Uziembły 60.000 mk. p. kaucji, a od tow. Zakrzewskiej 30.000 marek.

Na szczęście na sali był obecny poseł Malinowski (Wojtek), który w godzinę, przy pomocy towarzyszy, złożył żadaną sumę 90.000 marek (paskarzy i zbrodniarzy uwalnia się za kaucję do 20 tys. mk.) i uwolnił aresztowanych.

Pismo N-deckie „Głos Lubelski” zamieściło z tego powodu wściekły artykuł, oburzając zasadzonych towarzyszy gradem obelg.

A oto jeszcze jeden dowód, że sadowictwo polskie jest dziś narzędziem w rękach endecków, używanem dla porachunków partyjnych: W więzieniu lubelskim siedzi już trzeci rok tow. Buczek, który jedną sprawę wygrał, obecnie wytaczają mu drugą, tak samo, jak i pierwszą — bez dowodów i bez świadków. Są pogłoski, że jeżeli i tę sprawę wygra, prokuratura ma sprokurować trzecią, aby tow. Buczek przesiedział jaknajdłużej w więzieniu i to tylko pod śledztwem.

Na innych polach załatwia się tu również porachunki partyjne. Po strajku z szeregu fabryk wydalone spore robotników tak samo i na kolei. Endecy i chadecy, korzystając z okazji, usuwają bardziej wpływowych robotników, aby w ten sposób oczyścić sobie teren dla wyborów sejmowych. Ręka w rękę z reakcją działa pan Hafner, dyrektor fabr. Wolskiego, a w roku zeszłym bolszewicki kandydat na dygnitarza.

A teraz jeszcze kilka obrazków z tutejszego życia:

Abym proletariatowi pomóc, tutejsza chrze-

ścińska kooperatywa dostarczyła członkom mąki na święta po 56 mk. za funt, kiedy na rynku handlowym mąka kosztowała w owym czasie po 79 mk. za kilo, czyli około 85 mk. za funt.

W ostatnich tygodniach reakcja rozpoczęła szykanować i posłów socjalistycznych. Oto kilkanaście dni temu zjawił się do mieszkania posła Malinowskiego przodownik policji z żołnierzami, w celu dokonania rewizji, i dopiero na usilny protest domowników, pan policjant lokal opuścił. Poseł Malinowski do dziś nie może dowiedzieć się, kto naśląd wojsko i policję na mieszkanie posła. To znów Magistrat nałożył podatek, „kanonem” zwany, za rok 1915 na posła Malinowskiego, który wtedy mieszkał w Łodzi, a nie zaś w Lublinie. Podatek ściągnięto, ale tow. poseł M. wniósł protest do prezydium Magistratu. Jak widzimy, endecja i chadecja, mając organy państwowe na swe usługi, prowokuje pepeesowców, ale zawiędzie się w swych zamysłach, albowiem tak, jak upadł carat i okupanci, tak i śladu nie będzie ze spółki reakcyjnej, ale nasz pepeesowski sztandar wciąż w górze będzie powiewał.

**Łochów.**

(Korespondencja własna).

Istnieje tu od wielu lat fabryka maszyn rolniczych, której właścicielem jest p. Perlis, Ojciec teraźniejszego właściciela fabryki dał robotnikom, pracującym u niego po 20 i 30 lat, ziemię, którą oni sami uprawiali. Obecnie jednak p. Perlis kazał swoim parobkom zabrać ziemię, już zasianą przez robotników, a wdowy po długoletnich pracownikach fabryki wyrzucił z mieszkań.

Niesłychane!

**Sierpc.**

(Korespondencja własna).

W dniu 18 marca r. b. odbył się tu wielki wiec polityczny, na którym było około 5.000 słuchaczy. Na wiecu przemawiał tow. poseł Niedziałkowski i tow. Kępczyński.

Półtoragodzienne przemówienie towarzysza posła zebrani przyjęli z entuzjazmem, a pomimo tego, że Sierpc zakochany można do gniazd reakcji, przy końcu wiecu wszyscy, jak jeden mąż, wnieśli okrzyk: „Niech żyje socjalizm! Niech żyje P. P. S.”.

**Głosy czytelników.**

**Podwójna miara.**

Stosowanie podwójnej miary do obywateli naszej Rzeczypospolitej Polskiej stało się objawem codziennym i dochodzi do form, krzywdzących ich materialnie i moralnie.

Oto np. pan prezes ministrów Witos przyrzekł pracownikom państwowym wstrzymanie ściągania rat funduszu ewakuacyjnych, wypłaconych w czasie inwazji bolszewickiej. Zdawałoby się, że takie zobowiązanie prezydenta ministrów jest nienaruszalne, a jednak i to stało się złudzeniem, urzędników bowiem wszystkich prawie dykasterji państwowych spotkała w bieżącym miesiącu miła niespodzianka, kiedy im od pensji głodowych odciągnięto ratę ewakuacyjną.

Ci sami urzędnicy otrzymali na święta piętkaśmiennie po 3.000 marek pożyczki, zamiast zapomogi, o którą s'uszenie dopominali się i zabiegali. I te pożyczki, jednocześnie z ratą ewakuacyjną, stracono.

Wobec tego, z czego będą żyć rodziny urzędnicze przez cały miesiąc, przy pomocy się orgji drożdżnianej, spowodowanej swobodnym rozwojem apetytów wszelkich paskarzy, rządzących faktycznie Polską?

Czy rząd nie orientuje się, że takim postępowaniem demoralizuje sfery urzędnicze i wprowadza dezorganizację, podkopując jeno budowę państwa?

Wspomniałem tu, że prawie wszystkie dykasterje urzędnicze państwowych uległy powyższemu mieszczyliwemu losowi, oprócz jednak niektórych... wybrańców.

Mam tutaj przed sobą depeszę Puzapu, rozsyłaną przed świętami do oddziałów. Brzmi ona, jak następuje:

„Należy wypłacić pracownikom, obecnie czynnym, jedynomiesięczną marcową pensję, jako gratyfikację świąteczną. Prawo otrzymania mają jedynie pracownicy, zatrudnieni w Puzapie do 1 grudnia roku ubiegłego. Później wstępujący gratyfikacji nie otrzymają”.

Podpis. Pieczęć.

Pracownicy Polskiej Kraj. Kasy Poż.-Oszczędn. otrzymali również podwójną pensję na święta, a pracownicy P. K. O. — większe zapomogi.

Nie mam bynajmniej zamiaru krytykować powyższych zarządzeń, lecz czemu tylko część urzędników korzysta z tych słuszych zapomóg, podczas, gdy reszta jest ich pozbawiona?

Między pracownikami państwowymi system powyższy wywoływać musi zupełnie słuszone rozgorzczenie. co, zdaje się, zarówno ze względów moralnych, jak i praktycznych — nie jest pożądanem.

Głodny pracownik państwowy.

**Rozmaitości.**

Hoś urzędników w Niemczech. Według danych budżetowych, urzędników etatowych było w Niemczech: w r. 1913 — 189.918, w 1914 r. — 201.124, w 1920 r. — 688.023. Ten wzrost urzędników w roku ubiegłym, w stosunku do lat przedwojennych, jest tembardziej charakterystyczny, że w tymże czasie terytorjum państwa niemieckiego zmniejszyło się bardzo poważnie.

**Ruch robotniczy.**

**W Polsce z życia partji.**

Dzisiaj odbędzie się w lokalu CKW. (Warecka 7) o g. 4 pp. posiedzenie Wydziału zarządczego z porządkiem dziennym: dalsza akcja PPS. w obronie Górnego Śląska. Proszeni są o przybycie obecni w Warszawie towarzysze z Górnego Śląska: Biniszkiewicz i Czajor.

W poniedziałek 11 b. m. odbędzie się o g. 4 pp. punktualnie wspólne posiedzenie Prezydium CKW. i Wydziału oświatowo-kulturalnego w lokalu CKW. (Warecka 7).

Odczyt tow. Barlickiego. Jutro o godz. 11 rano odbędzie się w Promenadzie za rogatką Belwederską odczyt tow. posła Norberta Barlickiego p. t. „Twórczość Juliusza Słowackiego”.

Odczyt. Jutro o godz. 11 rano w teatrze Powstanczym (Chłodna 29) odbędzie się, urządzony staraniem dzielnicy Jerolimskiej, odczyt tow. Zaremby n. t. „O klasowych, polskich, chrześcijańskich Związkach zawodowych i ich polityce”. Bilety do nabycia w OKR. (Al. Jerolim. 56) i w lokalu dzielnicy (Chłodna 41).

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerolim. 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy, na które prosimy o nieme i punktualne przybycie członków Komitetu. Sprawy bardzo ważne.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerolim. 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu i mężów zaufania kolejowej org. PPS.

Egzekutywa OKR. Dziś o g. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerolim. 56) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Posiedzenie Egzekutywy Centr. Wydz., oraz Warszawsk. Wydz. Kobiecego odbędzie się w poniedziałek dn. 11 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerolim. 56) i p. Na posiedzenie zapraszamy członków Wydziału opieki nad dzieckiem robotniczym. Sprawy ważne.

Komisa majowa. W poniedziałek dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerolim. 56) odbędzie się posiedzenie Komisji majowej. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Komisji majowej, oraz przedstawiciele dzielnic i Związków zawodowych.

**Ruch zawodowy.**

Ze Związku rob. miejskich (Al. Jerolim. 56). Jutro punktualnie o godz. 8 pp. w lokalu Związku (Al. Jerolim. 56) odbędzie się zebranie ogólne Wydz. IX-go, t. j. Szkolnictwa, Woźni szkół i ochroni prozenci są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Zw. zaw. rob. przem. chemicznego. Jutro w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Obłota 4) odbędzie się walne zebranie oddziału warszawskiego Zw. zaw. robotn. przem. chemicznego w Polsce. Wstęp za legitymacjami członkowskimi.

Likwidacja Zw. pracowarek i praczek. 1-go kwietnia zlikwidował się Związek pracowarek i praczek, który przyłączył się do Związku chemicznego tworząc sekcję pralni chemicznych i bieliznianych.

Ze Związku drzewnego. Zarząd oddziału Warszawy Związku zaw. rob. przem. drzewnego w Polsce zawiadamia członków tegoż Związku, że jutro o godz. 10 rano w lokalu Związku odbędzie się w drugim terminie walne zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu.

Sprostowanie. W „Robotniku” z d. 7 b. m. we wzmiance pod tyt. „Strajk w burze technicznej „M. Kauerok” mylnie wydrukowano: „piętnuje się kamistralkowa postępowanie Salomei Gransakówny”; powinno zaś być: Salomei Gransakówny, co niniejszem sprostujemy.

Z. P. M. S. Zebranie koła socjologicznego odbędzie się dziś o godz. 6 pp. w Sekretarjacie Związku (Jerolim. 56). Referat p. t. „Lisota nowych nanodowości i ich powstanie”.

Jutro odbędzie się w lokalu Związku (Al. Jerolim. 56) masówka Oddz. Warsz. Początek o g. 10½. Sprawy ważne.

Strajk w J. D. C. Prezydium sekcji pracowników J. D. C. przy Stow. prac. handlowych (Zielna nr. 25) nadały nam następujący komunikat:

„W żydowsko-amerykańskim Komitecie rozdziałcz. (J. D. C.) wybuchł strajk na tle zerwania przez Dyrekcję pisemnych umów. Wobec powyższego, ostrzegamy ogół pracowników przed obejmowaniem posad w powyższej instytucji.”

Podajemy pod pręgierz opinii publicznej następujących kamistralków: Izabela Wajemana, Sara Dynce, Jakóba Lewińskiego, Różę Rabinowicz i Marię Broches.

Wzywamy pracowników oddziałów prowincjonalnych J. D. C. o poparcie nas w naszej słusznej walce o dotrzymanie prawna zawartych umów. Kolegów, będących w drodze, wzywamy do bezwzględnego powrotu do Warszawy.

Stosunki w fabryce Binental. Dnia 25 marca b. r. firma Binental (fabryka drożdży) wydała robotników i robotnice w liczbie 7-tu bez podania motywów, wskutek kaprysu majstrów Dudlerów. Robotnicy rozumiejąc, że to jest zamach na ich ży-

łom, po przerwie obładowej, firma przyjęła z powrotem wydalonych. W dniu 31.III o godz. 7 wiecz. odbyło się zebranie w lokalu Związku, na którym robotnicy uchwalili rezolucję, piętnującą w stanowczy sposób niejstrów fabrycznych Dudlerów, udających w obłudny sposób przyjaźniel klasy prasażącej, za ich podstępna i kreślą robotę na szkole robotników. Rezolucja podkreśla, że na wszelkie próby wydarca robotników zdobytych już praw odpowiedzą oni natychmiastową i bezwzględną walką.

Likwidacja bojkotu w zakładzie Ostrowskiego. Zrzeszenie lakierników i kielniarzy podaje do wiadomości, iż bojkot zakładu lakierniczo-powozowego Ostrowskiego, Leszno 28, trwający od lutego 1920 roku, został zlikwidowany. Lakiernicy uzyskali żądane dwutygodniowe odškodowanie.

Kursy dla pracowników kooperatywy warszawskich (Elektoralna 53). Dnia 10 kwietnia — zwiędzenie Państwowego zakładu badania żywności, w celu poznania sposobów badania mąki i mąki mąki. Zbiórka punktualnie o 10 rano w lokalu zakładu (Nowowiejska 27. wejście od Topolowej). Dn. 11 kwietnia—arytmetyka—wykład tow. Przypkowski. Dn. 12 kwietnia — towaroznawstwo — wykl. ob. Matejki. Dn. 13 kwietnia — Kasy Chorych—wykl. tow. Struzbecki. Dn. 14 kwietnia — arytmetyka—wykl. tow. Przypkowski. Dn. 15 kwietnia — towaroznawstwo — wykl. ob. Matejki.

Ze Stow. pracow. handl. (Zielna 25). Dn. 31 marca r. b. odbyło się zebranie ogólne, jako dalszy ciąg poprzedniego, na którym zdecydowano sprawę przystąpienia Stow. do Komisji Centralnej klas. zw. zaw., które wywołało żywe zainteresowanie. Rezolucja, opowiadająca się za przystąpieniem do Kom. Centr., otrzymała 319 głosów, przeciw 174.

U robotników drzewnych. Zarząd oddziału Warszawy Związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego w Polsce zawiadamia członków tegoż Związku, że w dniu 10 kwietnia (niedziela) r. b. o godz. 10 rano w lokalu Związku odbędzie się w drugim terminie walne zebranie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ze zjazdu. Walne zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Z „Blokru” Zw. Inst. użytecz. publ. W dniu 5 kwietnia odbyło się do południa prezydium, wiceprezorem planum „Blokru” Zw. Inst. użyt. publ. Obecni przedstawiciele Zw. miejskiego, tramwajów, gazowni, elektryczni, telefonów, teatrów. Rozpatrzone szereg spraw z wynikiem następującym: Z powodu wyjazdu tow. Feliksa Wenda, dotychczasowego przewodniczącego „Blokru”, na dwa miesiące na kurację, wybrano na przewodniczącego dotychczasowego zastępcę tow. Karola Nejbauera. Podwyżkę 5,58% ustaloną przez Gł. Urząd Statystyczny, zaakceptowano. Przyjęto rezolucję, potępiającą przedstawicieli „polskich” zw., solidarnie głoszących z przedstawicielstwem przemysłowców w kwestji dodatków macznych na święta w komisji statystycznej 2 kwietnia. W komisjach dla spraw aprowizacji dodatkowej postanowiono wziąć udział, jakkolwiek sprawa bezpośrednio nie dotyczy zblokowanych zw. W sprawie Kas Chorych polecono prezydium przedłożyć kierownictwu dotychczasowemu Kas Chorych następujące postulaty:

Zadnie rozszerzenie grup zerobkowych ponad 400 marek dziennie, Automatyczne podwyższenia plac d'ugocermionowo etnym w stosunku do stawek dziennych, ostatnio obowiązujących przedsiębiorstwa Leczenia i załatwienie robotników w godzinach wolnych od pracy. Doliczenie naturalji. Wyplaty niezdolności za czas choroby i t. p. w kasie załk. Inst. uz. publ.

W sprawie roboty kulturalnej postanowiono przeprowadzić ujednostajnienie dotychczasowego systemu dla stworzenia planowości i rozpoczęcia prac w związkach, w których dotychczas niema systematycznej pracy kulturalnej. W związku z tem, poczynając od najbliższej niedzieli, rozpoczyna się cykl odczytów, o czem należy powiadomić zainteresowanych przez prasę.

Po uchwaleniu jeszcze paru drobnych spraw natury organizacyjnej, zebranie zamknięto o g. 9½ wieca.

**Z zagranicą.**

**LOTWA.**

Strajk robotników w dokach ryskich został zlikwidowany. Przetadowywanie węgla do Rosji odbywa się obecnie w dalszym ciągu. (PAT).

**ANGLJA.**

Rząd złożył w Izbie gmin oświadczenie, iż w dniu 25 marca liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła w Anglii zgórą dwa miliony. (E.E.).

**CZECHY.**

**Nowa partja socjalistyczna.**

Pomiędzy prawicą socjal-demokratyczną a czeskim narodowym socjalizmem, tak zw. Kłofaczowcami, toczą się rokowania w sprawie połączenia obu stronniotw w jedną partję socjalistyczną. Ma być założony organ centralny tej partji oraz wspólny klub posełski w parlamencie. Program nowej partji przewiduje ustawę o wywłaszczeniu ziem, ubezpieczeniach społecznych, utworzeniu kopalni, oraz emacji finansów. Partja ta ma zająć front jednolity przeciwko komunistom. (E. E.).

### Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 811, 786.  
Franki francuskie 59 i pół, 58,25.  
Marki niemieckie 18,60, 18,10.

**Sawoja a Rosja.** W Sztokholmie powstało towarzystwo akcyjne, którego zadaniem ma być nawiązanie stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1 miliard kor. szw.

**Tytoń z Bułgarii.** Biuro Prasowe Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje, że około 20-go kwietnia ma przybyć do Polski 16 wagonów z tytoniem z Bułgarii. Firmy i osoby, zamierzające użytkować dla celów eksportu powyższe wagony w powrotnej drodze do Bułgarii, powinny zgłosić się do Sekcji handlowej, Wydział handlu zagranicznego.

**Ruch portowy w Gdańsku.** Okręt pasażerski Towarzystwa polsko-amerykańskiej żeglugi morskiej „Gdańsk” przybędzie do Gdańska dn. 7-go kwietnia, a odpływie wprost do Nowego Jorku dn. 12 kwietnia r. b. Towarowy okręt tegoż Towarzystwa „Wisła” — pojemności 5802 ton — przybył do Gdańska z Nowego Jorku z pełnym ładunkiem mąki dla Rządu polskiego dn. 1 kwietnia r. b. Towarowy okręt „Warszawa” — pojemności 9105 ton — przybędzie do Gdańska z Rumunii z ładunkiem zboża dla Rządu polskiego dn. 8 kwietnia r. b.

**Komunikacja Gdańsk - Hawr.** Biuro Prasowe Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje: Sekcja Marynarki Handlowej M. P. i H. otrzymała komunikat Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu o otwarciu przez „Compagnie Generale Transatlantique” nowej linii komunikacyjnej pasażerskiej między Hawram a Gdańskiem. Pierwszy parowiec „La Pologne” wyjdzie z Hawru do Gdańska 11 kwietnia r. b. Zawiera on 4 kajuty zbytkowne z łazienkami, 20 kajut zwyczajnych I-ej klasy, wszystkie położone na głównym pokładzie, oraz pomieszczenia dla 510 pasażerów III-ej klasy. Podróż trwać będzie 3 i pół dnia, po kilku jednak podróżach kapitał spodziewa się zredukować ją do 3-ich dni. Odejścia statku są zamierzane co 18—20 dni. Ceny są następujące: za jedno miejsce w kajucie zbytkownej z łazienką — 1250 franków, za jedno miejsce w kajucie I-ej klasy na przedzie statku, z pierwszeństwem wyboru, 1100 franków, za jedno miejsce w kajucie I-ej klasy na tyle statku 1000 franków, za jedno miejsce III-ej klasy 300 franków. Ceny powyższe obejmują podróż od portu do portu wraz z pożywieniem.

**Sprawa przywozu i wywozu.** W ostatnich czasach przemysłowcy i kupcy uskarżali się, iż Urzędy przywozu i wywozu nie wydawały pozwoleń na towary, zakupione za granicą przed ogłoszeniem zakazu na ich przywóz, a które nadeszły po ogłoszeniu obojętnej, zabraniającego przywozu danego towaru.

**Główny Urząd przywozu i wywozu** wydał obecnie wszystkim swym urzędom rozporządzenie, by podania tego rodzaju były uwzględniane w drodze wyjątku w sposób następujący: 1) Petent musi udowodnić, iż opłacił towar przed wydaniem zakazu. 2) Wszystkie podania i reklamacje tego rodzaju będą uwzględniane jedynie tylko w ciągu kwietnia r. b.

**Główny Urząd przywozu i wywozu** rozpoczął obecnie wydawanie tak zwanych pozwoleń zasadniczych. Pozwolenia te wydawane są na pewien przeciąg czasu i daną ilość towaru. Firma, która otrzymała pozwolenie zasadnicze, otrzymywać będzie, bez ponownego rozpatrzenia sprawy, pozwolenia na przywóz poszczególnych partii towaru w granicach uzyskanego ryczału. Pozwolenia zasadnicze umożliwiają sferom kupieckim zawieranie transakcji handlowych za granicą na dłuższy termin.

**CYRK, St. Wrocłowski (ul. Ordynarska),**  
**Dziś 8 w. Japończyk YASUDA,**  
**Polska gwiazda cyrkowa VIOLA KUTIL, ZEGAR TAJEMNICZY, BIM-BOM** i reszta ATRAKCYJ kwietniowych.

## Kronika.

**Liga Obrony Praw Człowieka.** Potrzebna ta ze wszech miar instytucja powołana do życia staraniem kilkunastu obywateli, w tej liczbie staraniem i towarzyszyń naszych, odbyła onegdaj organizacyjne zebranie, na którym wybrany został Zarząd. Sala Towarzystwa Higienicznego wypełniła się członkami Ligi, którzy wysłuchali odczytu ob. Stanisława Thugutta o zadaniach Ligi. Przewodniczący p. Stanisław Patek zaprosił do dyskusji i w dyskusji cały szereg mówców poruszyło różne bolączki naszego życia państwowego. Ob. Lipiński Edward zwrócił uwagę na krzywdę wyrządzoną swojego czasu profesorowi Wolnej Wszechnicy Edwardowi Grabowskiemu i żądał od Ligi, aby działała stanowczo, bezwzględnie i nie oglądała się na żadne przeszkody w obronie godności i praw człowieka i obywatela. Pani Daszyńska - Gołbińska (profesor Wolnej Wszechnicy) stanęła w obronie instytucji.

**KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.**  
Bieżące ciśnienia: Wysokie ciśnienie nad Skandynawią, niskie nad Hiszpanią i morzem Śródziemnym.  
Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Dość pogodnie, chłodno, wiatry północno-wschodnie.

Redaktor naczelny: dr. F. Peil.

**Uwagi z dnia 8.IV 1921 r.:** Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +7,1, najniższa +2,0.

**Bezterminowe urlopowanie oficerów - akademików.** Wobec błędnego interpretowania sposobu wykonywania rozporządzenia M. S. Wojsk. w sprawie bezterminowego urlopowania akademików, szczególnie zaś bezterminowego urlopowania oficerów-akademików — Biuro Prasowe M. S. Wojsk. wyjaśnia, że w związku z rozporządzeniem L. 2700/1032/20—I z dnia 14/X 1920, oraz w związku z rozporządzeniem Oddziału V Sz. M. S. Wojsk. L. 4391 (Taj. Og. Org.) 20. Rozkaz Dz. M. S. Wojsk. Nr. 287 z dnia 25/XI 20 r. — bezterminowy urlop na ogólnych zasadach otrzymują:

1. Oficerowie-akademicy-ochotnicy, a t. j.:  
a) ci z pośród oficerów-akademików, pozostających dotychczas w wojsku, którzy wstąpili dobrowolnie do wojska w myśl ogólniakademickiej uchwały z listopada 1918 r., niezależnie od tego, czy następnie ich roczniki zostały powołane drogą przymusowego poboru;

b) również ci z pośród oficerów-akademików, którzy mimo stwierdzonej niezdolności do służby wojskowej, lub uzyskanego odroczenia służby wojskowej przy przeglądzie wojskowo-lekarskim, zgłosili się dobrowolnie ponownie do wojska i zostali przyjęci w charakterze oficerów.

2. Wszyscy bez wyjątku oficerowie-akademicy a więc i oficerowie-akademicy, powołani przymusowo do służby wojskowej, o ile są słuchaczami trzech ostatnich semestrów, bądź też mają zaliczoną pełną liczbę semestrów swojego wydziału, lecz nie zdali jeszcze egzaminów ostatecznych.

Jednocześnie zaznacza się, że koniecznym warunkiem zwolnienia oficera-ochotnika-akademika — jest pisemne stwierdzenie faktu dobrowolnego zgłoszenia się do wojska — wydane przez odnośną P. K. U., względnie dowódcę, który to zgłoszenie przyjął.

**Sprostowanie.** W „Robotniku” z d. 31.III r. b. ukazała się wzmianka p. t. „10.000 mk. za wizytę lekarską”, oparta, jak się okazało, na informacjach miejscowych. Stwierdzamy, że dr. K. nie poposił zarzucanego mu czynu — 10 tysięcy marek honorarium, ani nie żądał, ani nie przyjmował — wobec czego powyższą wzmiankę niniejszym prostujemy.

**Drzewo.** Wydział zaopatrywania wznowił wydawanie drzewa opałowego dla instytucji państwowych, komunalnych, dobroczynnych, społecznych, szkół i piekarni. Zgłaszać się należy do miejskiej sekcji opałowej (Krak. Przedm. nr. 1).

**Ryby.** Kooperatywy, zrzeszenia, restauracje i t. p. mogą nabywać za pośrednictwem Wydziału zaopatrywania (Rymarska 2, pokój nr. 29) codziennie sprowadzane świeże ryby ślęte

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

**Zebrań w szkole podchorążych.** Dziś o godz. 2-jej pp. w szkole podchorążych (Aleje Jerozolimskie nr. 3) odbędzie się zebranie przedstawicieli wojskowości i prasy, mające na celu zaznajomienie przedstawicieli prasy z dotychczasowymi wynikami pracy w dziedzinie przesłania armii do trybu życia pokojowego. Biuro prasowe M. S. Wojsk. pragnie upamiętnić moment zwiedzenia szkoły podchorążych przez prasę oraz popisy ćwiczebne kadetów na filmie, celem pokazania go w kinematografach wojskowych, jako wyrazu łączności społeczeństwa z wojskiem, oraz jako przykładu sprawności ćwiczeń, któremi celują nasi kadeci.

**Odczyt prof. Petrażyckiego.** Jutro o godz. 5 pp. w sali Tow. Higienicznego (Karowa 31) prof. Leon Petrażycki wygłosi odczyt p. t. „O istocie piękna i znaczeniu zjawisk estetycznych”. Bilety przy wejściu.

**Z Polskiego Tow. walki ze zwrodnieniem rasy.** W piątek dnia 15 kwietnia r. b. w wielkiej sali dziennikarzy i literatów (Bracka 5) odbędzie się o godz. 8 wiecz. zebranie ogólne Tow. walki ze zwrodnieniem rasy, na którym dr. T. Męczkowski wygłosi odczyt „Zagadnienia wychowania seksualnego młodzieży” dla członków Tow. i przedstawicieli świata nauczycielskiego, oraz gości wprowadzonych. Na posiedzeniu tem zawiąże się sekcja wychowania etycznego i seksualnego, na zjazd Towarzystwa, który odbędzie się za kilka miesięcy w Warszawie.

**Ze Związku inwalidów wojennych.** Jutro o g. 12-jej w południe w lokalu kina „Opieka” przy ul. Kredytowej 14, wygłosi odczyt p. Tadeusz Sapotański na temat „Traktat ryski”; po słownym odczytzie seans kinematograficzny — o czym zawiadamia swych członków Zarząd Związku inwalidów wojen. Wejście bezpłatne.

### ZE SPORTU.

**Poznańska „Warta” w Warszawie.** Dziś i jutro mistrzowska drużyna Poznania „Warta” rozegra z warszawską „Polonią” dwa mecze piłki nożnej. Zawody te zostaną rozegrane o godz. 4 i pół na boisku w parku Sobieskiego.

### WYPADKI.

(m) **Zabłąkana kula.** Na rogu ul. Wspólnej i Marszałkowskiej został zraniony zabłąkaną kulą w pierś 18-letni Jakób Neuman (Pańska nr. 13), którego pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Śmiertelne przynięcenie.** 30-letni Antoni Surzyński, maszynista kolejowy z depot w Lidzie, którego podczas manewrowania wagonów na stacji głównej towarowej drzwi ścisnęły głowę, przyczem pękła czaszka, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Kradzież 10 worków ryżu.** Z pociągu towarowego, idącego ze st. Warszawa-Wschodnia w stronę Dębina, skradziono na st. Wawer 10 worków ryżu. Na skutek telefonicznego zawiadomienia policja 4 kom. kol. przeprowadziła dochodzenie w tej sprawie i w rezultacie ujawniła sprawców kradzieży, zaim w Tangówku, od których też odebrała skradziony łup.

(m) **Ucieczki więźniów.** Z aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej zbiegli dwaj aresztanci: Ryszard Sawiński (Wolska nr. 60) i Lucjan Ditko (Bończa nr. 2).

— W drodze od sędziego śledczego z placu Krasinickich do więzienia kobiecego przy ul. Dzieleńskiej zbiegła aresztantka w ubraniu więźniem Aleksandra Borkowska (Żelazna nr. 66).

(m) **Okradzeni w pociągu sypialnym.** Sędziemu sądu wojewódzkiego Hermanowi Błonarewiczowi (Wilcza nr. 43) skradziono z wagonu sypialnego pociągu gdańskiego, między stacją Warszawa-gdańska a Częstochowa, walizkę z bielizną wojskową i różnymi drobiazgami, wartości 60.000 mk.

— Również w tymże pociągu kapitanowi wojsk amerykańskich Longo Chiffow skradziono walizkę z garderoba męską i dokumentami.

(m) **Potajemne masarnie.** Istnieją potajemne gorzelnie, potajemne fabryki sacharyny, potajemne nocne restauracje i t. p. zyskowne przedsiębiorstwa. Ostatnio, wobec nowego rozporządzenia Ministerjum aprowicacji o ograniczeniu spożycia, zabraniającego między innymi sprzedaży wędlin, zaczęły powstawać, jak przybyło po deszczu, potajemne masarnie. W pomieszczeniach tych nowych przedsiębiorstw można dostać różnych gatunków wędlin i to odcieniami, nie wyliczając tak zwanych dni i bezmięsnych, t. j. srody i piątku. Oczywiście, że właściciele tych potajemnych masarni nie uznają żadnych cen maksymalnych, lecz żądają za swe artykuły cen bardzo wygórowanych. Otc jeden z obraboków, ilustrujących skutki wprowadzenia ograniczeń spożycia artykułów żywnościowych!

## Z sądów.

### Rzekomy komunista.

20-letni Roman Duliński, dotąd nieposzlakowany pracownik fabryczny, znalazł się świeżo na ławie oskarżonych pod zarzutem rozpowszechniania odczu komunistycznych. Z aktu oskarżenia wynika, że w lipcu r. z magazynier Tow. „Cedergren” Gambiński spostrzegł, że w lokalu tego Tow. porzucane są w znacznej ilości odczu polski, part. komunistycznej, nawołujące do rewolucji społecznej, do odmawiania rekruta, tworzenia rad delegatów rob. i t. p. Kilka takich odczu przyniósł Gerbińskiemu obecnie już nieżyjącemu robotnik Klimaszewski, utrzymując, że otrzymał je od Dulińskiego. Stąd też źródło sprawy, grożącej surową odpowiedzialnością karną. D. nie przyznał się do winy; znalazł podczas strajku jedną z pomienionych odczu, którą chciał przeczytać, nie zdążył jednak tego uczynić, gdyż został zaaresztowany.

Obronca jego, adw. Duracz, wskazał sądowi na chwytliwość budowy całego oskarżenia, wysunętego wprost z fantazji dzięki niewytłomaczonym pobudkom, nie mogącym mieć żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości; powołując się na doświadczenie oskarżonego, obrońca dowodził, że o zastosowaniu w artykule 129 k. k. w każdym bądź razie winno być nie może, gdyż nie było tu rozpowszechnienia literatury komunistycznej i prosil o zupełne uniewinnienie Dulińskiego, co też sąd okręgowy uczynił.

### Echa głośniejszej sprawy.

W głośniejszą, ciągnącą się od lat kilka sprawę Bolesława Małgorzaty i Kazimierza Kochanowiczów, skazanych przez sąd apelacyjny za podpalenie składów, przywłaszczenie rzeczy klientów i udział w tych zbrodniach — Urząd prokuratorski, przez pośrednictwo przedstawiciela swego prokuratora Wasserberga, wniósł protest kasacyjny do Sądu Najwyższego.

O ile nam wiadomo, Urząd domaga się uchylenia wyroku z powodu uchybień natury formalnej i protestuje przeciwko zbyt małej karze, zastosowanej względem Bolesława K. i zawieszeniu kary w stosunku do Małgorzaty Kochanowiczowej.

## Teatr i Muzyka.

### Z SALI KONCERTOWEJ.

Pod każdym względem udanym był II koncert z cyklu, organizowanego za pośrednictwem „Komisji muzycznej” — przez „Międzypartyjską Komisję kultur-artystyczną”. Poświęcony był on dawnym mistrzom francuskim i angielskim, XVI do XVIII. Muzykalnej publiczności nie jest obcym François Couperin, J. Ph. Rameau lub J. B. Lully, z których dwaj pierwsi są stałymi reprezentantami muzyki dawnej we wszystkich programach, sięgających wstecz poza w. XIX, wzgl. XVIII, ostatni — znanym jest, jako protoplasta opery francuskiej. Wykonane na ostatnim koncercie: Couperin'a „Folies francaises” i Rameau „Suite d-moll”, są charakterystycznymi próbkami tej muzyki, o zupełnie szczególnym smaku, w której — wówczas już w XVII i XVIII w. l. — kompozytor tworzył według programu, jaki sobie nakreślił z góry. Jest szczerą widoczną, że najpierw powstały owe wiele mówiące tytuły („Dziewiczość”, „Wstyd”, „Zar”, „Nadzieja”, „Wierność”, „Wytwałość” i t. d.) — a później dopiero dorobiono do nich, znacznie mniej wymowną, muzyką. — Zupełną nowością była przesłuchana, przebogata w melodię, sonata de Mondonville'a (1711—1772), jak i również piękna sonata H. Purcella (1658—1695) znakomitego kompozytora angielskiego z czasów pokromwielowskich, poprzednika wielkiego Handla w muzyce kościelnej, oratoryjnej.

Bogatego, interesującego od początku do końca — programu dopełniły arcydziełne piosenki francuskie, pochodzące z w. XVIII, w opracowaniu zaś zmodyfikowanym z niezrównanym francuskim smakiem. Wykonała je świetnie p. Comie-Wilgołke, zbierając zasłużoną burzę oklasków. Równie klasyczną interpretacją utworów fortepianowych była p. Aliberyżanka. Muzyka zespołowa odwrotnością została ze smakowitością przez pp. Austa, Binentalia i Rodzińskiego.

Przemity ten wieczór zainaugurował treściwym a doskonale informującym słowem wstępem — główny organizator i ojciec duchowy koncertu — p. Leopold Binental.

**W FILHARMONJI** wystąpił na poranku miedzielnym Chór krakowski „Echo” pod kierunkiem p. Boł. Wallek-Walewskiego. Już z okazji pierwszego w Warszawie popisu tego chóru, w roku ubiegłym, miałem sposobność wydatnięcia, że to jeden z najlepszych naszych chórów, niestety w Warszawie jeszcze mało znany. Koncert ostatni sad tem najpełniej potwierdził Chór krakowski liczy dziś członków — jeśli się nie mylę — więcej, niż w zeszłym roku. Są oni z sobą wszyscy doskonale zespiewani, szybkim krokiem zbliżają się do poziomu takich zespołów zagranicznych, jak np. „Młodzież” jugosłowiańska, mimo że nie posiadają bynajmniej równie sprzyjających warunków rozwoju.

**W KONSERWATORJUM** dał się słyszeć w zeszłym tygodniu pianista, p. Józef Szmidowicz. Jest to, moim zdaniem, ze znanych mi — najlepszy uczeń prof. Michałowskiego. Pianista pod każdym względem solidny, któremu jedynie życzyłyby wypadła odświeżać — w grze — nieco wyraźniejszą sylwetkę własną.

**Z Opery.** Dziś „Tristan i Izolda”.  
**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Cezar i Kleopatra”.  
**Teatr Polski.** Dziś i dni następnych „Miss Hobbs”. W połowie kwietnia wystawi teatr Polski „Kupca weneckiego”, komedję Szekspira.  
**Teatr Reduta.** Dziś i jutro „Przechodzień”.  
**Teatr Mały.** Dziś i jutro „Cierpliwość”.  
**Teatr Dramatyczny.** Dziś po raz ostatni „Wesele Fredzia”.  
**Teatr Praski.** Dziś premiera komedji Dregely'ego „Dobrze skrojony frak”.  
**Teatr Powszechny.** Dziś „Urwis dziewczyna”.

**„Wieczór stylowy”.** Dziś w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odbędzie się „Wieczór stylowy”, artystyki p. Marii Jastrzębiec z udziałem szkoły plastyki p. Kutnerówny.

**Karnawał dziecięcy.** W niedzielę dn. 17 kwietnia o godz. 5 pp. w sali Tow. Higienicznego (Karowa 31) artyści scen polskich, pp. Maria Stroniska, Halina Starska, Marjusz Maszynski i Henryk Malkowski wystąpią po raz ostatni z repertuarem bajek, monologów, figlików, humoru, werwy i śmiechu pod egidą „Świeta wiosny” dla dzieci Warszawy. Bilety w cenie od mk. 40 do 120 nabywać można w księgarni Wendego, Krakowskie 9 i w kancelarii Tow. Higienicznego.

### Tygodniowe pismo socjalistyczne

# „TRYBUNA”

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

**K. Czapińskiego, J. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.**

Ukazał się Nr. 14 i zawiera:

**T. Hołówka.** Poczuć prawa. **Dr. A. Pragier.** Konstytucja 17 Marca. **K. Irzykowski.** Inteligencja a Socjalizm. **St. Zygrif.** Budzący się Wschód. **Cep.** Ze sztuki. **Uwagi i notatki.** **Z kszątek i wydawnictw.** **Ruch zawodowy.** Pośrednictwo pracy w umowach zbiorowych. **Kronika ruchu zawodowego.** **Wiadomości gospodarcze.** Przesilenie gospodarcze. **Kronka gospodarcza Polski i zagraniczna.** **Bibliografia.**

**Warunki prenumeraty** od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przysyłką 70 mk., kwartalnie 200 mk., zagranicą podwójnie; w Ameryce półroczenie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 20 mk. **Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.**

**Redakcja i Administracja:** Warszawa, Wawerska 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. **Administracja czynna** codziennie od 10—3 pp. **Redaktor T. Hołówka** przyjmuje codziennie 12—1 pp. **PS.** Numer okazowy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

**KONKURENCJA**  
6 FOTOGRAFJI paszportów od **60** mk.  
6 POCZTÓWEK **165** „  
„RUBENS”  
Nowo-Miodowa Nr 1  
(róg Krak.-Przedm.)

**Okulary,** binokle, prezerwaty, wy. pasy rapturowe, noże Gillette. Najtaniej bo w podwórzu Jerozolimka 47. 7085  
**Oliviarki „Stauffera”** „unicum” stale na składzie Mieczysław Poznański, Marszałkowska 72, tel. 51-65.

**PRZEJAZD ANGIELSKA** błyszcząca w różnych kolorach i numerach nadeszła. Dla stałej klienteli ceny niskie. A. Appel, Nalewki 23 w podwórzu.  
**200 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

**Fisharmonie** Hofberga sprzedam za 25 tysięcy marek. Koszykowa 71, m. 23.

**Werkmistrz** zdolny i energiczny w wieku lat 40, do prowadzenia przedsiębiorstwa warsztatu ślusarskiego, kowalskiego, kotlarskiego, oraz maszyn parowych i elektrycznych, posiada krajową i zagraniczną praktykę, przyjmie posadę w większym przedsiębiorstwie blisko wyższej szkoły. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13, pod „Werkmistrz”.

**Kwity lombardowe** złoto, srebro i brylanty kupują **ZAKŁADY JUBILERSKIE „Billauerów”** przy ul. Złotej Nr 40 i Złotej Nr 19 róg Wielkiej.

**Do sprzedania** sukna biała sukienna haftowana 12 tysięcy i 4 i pół mtr. ciemnoniezielonej gubardiny 8000 mk. **Wiadomości w Administracji „Robotnika”** Wawerska 7.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Obito w drukarni „Robotnika”, Wawerska 7.